Nr 114 Kraków, Piątek dnia 21 Maja 1897. Rok V.

GŁOS NARODU

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem"
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, ul. Karmelicka l. 22.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Stojałowski i jego gazetki.

IV.

List pisany do włościanina Czarnika przez Stapińskiego, nazywa ks. Stojałowski ohydnem oszczerstwem i powiada, że Stapińskiego nikczemny czeka koniec. Posła Styłę częstuje także po swojemu, powiada, że jest nikczemnym potwarcą a lud dla niego ma tylko pogardę i dla większej wagi kładzie pod takie epiteta swój podpis, notarjusza w Limanowej Wysockiego zwie „fagasem stańczykowskim" a ks. Kopycińskiemu zarzuca, że jest zatumaniony.

Wieniec Polski z pierwszej niedzieli lutego br. przynosi odezwę wyborczą stronnictwa chrześcijańsko-ludowego t. j. ks. Stojałowskiego. Jest to reasumacja tego wszystkiego, co głosił arcykapłan fałszu i oszczerstwa. Stawia się tam sam ks. Stojałowski na piedestale męczeństwa, dokonywuje potem nicowania stronnictw ludowych i stawia program, zlepek komunałów socjalistycznych, okraszonych gdzieniegdzie cytatami z Pisma św., jakby dla zamydlenia oczu i odwrócenia uwagi bałamuconych mas od istotnej treści. Program nosi datę 2 lutego 1897 i podpisany przez ks. Stojałowskiego, Jana Zabudę, Jana Kubika, Tomasza Szajera, Roberta Cenę przyszłych posłów i 42 wybitniejszych stojałowszczyków. Brak podpisu ks. Szpondra, łatwo daje się zrozumieć, ale dla czego przyszły prezes stronnictwa dr Danielak nie zaszczycił swoim podpisem tej programowej odezwy? Wszak to było już po zjeździe w Czaczy! To zastanawia bardzo. Czyżby dr Danielak wahał się jeszcze wtedy między ludowcami a ks. Stojałowskim, albo nie był pewny szans swoich? Nużby Wójcik został wybrany — to potem... Musimy przyznać nie lada spryt drowi Danielakowi.

Traktując o sprawach wyborczych ks Stojałowski tak dzieli wszystkich: „Właściwie są tylko dwa obozy: jeden ma się składać ze wszystkich ludzi pracujących i ciężką pracą na kawałek czarnego chleba zarabiających, a drugi obóz to ludzie co mało pracują a dobrze żyją, to obszarnicy. wyzyskiwacze i ciemiężyciele ludu, którzy dotychczas wszystko w swej garści dzierżą a politycznie i ekonomicznie lud wyzyskują". Wszystko czarne i podłe, biali są tylko i uczciwi socjaliści, ks. Stojałowski i jego stronnictwo. Za jednym zamachem rozcina węzeł gordyjski bo wybory na karku.

A dlaczego połączył się ze socjalistami, powtarza już nie pomnę ile razy. Widoczna rzecz, że połączenie to, nie daje jakoś pokoju ks. Stojałowskiemu, mówi więc, że w polityce różne są drogi „gdy Polacy prowadzili wojnę z Krzyżakami — połączył się król Jagiełło nietylko z Litwinami i Rusinami, ale i z pogańskimi Tatarami i tak pobił Krzyżaków pod Grunwaldem. Koło polskie, aby lud ciemiężyć, połączyło się w Wiedniu z żydami i liberałami". Na takim kucyku patrjotycznym wyjechał ks. Stojałowski, ale jakoś nie dobry jeździec z niego, bo zaraz z niego schodzi i tak pisze: „Jedno jeszcze „ciekawe" uchwalił Sejm na wniosek marszałka: odrestaurować kosztem kraju zamek królewski na Wawelu i ofiarować go monarsze w 50-letnią rocznicę panowania, przypadającą w r. 1898. — W r. 1898 przypada także 50-letnia rocznica upadku czyli zaboru wolnej Rzeczypospolitej krakowskiej"... Komentarz zbyteczny, ale lud to czyta i bierze serjo.

„Bezprawia, gwałty i zbrodnie" pod takim sensacyjnym i rewolwerowym napisem omawia ks. Stojałowski wybory — i powiada, że mordy Turków na Krecie są podobne do nich. Przestrzega przed wyborem takich ludzi, jak: Kramarczyk, Potoczek, Wójcik, Styła i Bojko, dalej (rzecz zwłaszcza w tej chwili dość godna uwagi) dra Dobiji. Zarzuca temu ostatniemu, że dobił Towarzystwo ochrony ziemskiej i nie ma prawa po mandat chłopski sięgać. Za to dr Danielak taki list rekomendacyjny otrzymuje: „Dr Michał Danielak, człowiek to młody, wykształcony, dobry mowca i od lat wielu oddany sprawie ludowej. Mógłby mieć stanowisko, czy jako adwokat, czy jako sędzia, bo wszystkie studja pokończył, ale z zamiłowania oddał się pracy dla dobra ludu. Takich mężów lud powinien podnosić. Jak stańczycy łapią zdolnych ludzi, aby byli ich fagasami — tak my ich pozyskujemy dla siebie, aby nas bronili przed „stańczykowską zgrają". Rekomendącja poskutkowała, otworzyła podwoje dr Danielakowi Rady państwa. Ciekawa rzecz i pouczająca, jak sobie postąpił ks. Stojałowski z Borgielem i Zabudą. Obaj kandydowali z powiatów Biała-Żywiec — obaj stojałowszczycy. Borgiel majątkowo biedniejszy od Zabudy, wskutek agitacji na swoją korzyść poniósł znaczne straty majątkowe ale ks. Stojałowski przeparł Zabudę. *Sic volo, sic jubeo. Nowa Reforma* i *Przegląd powszechny* zarzuciły ks. Stojałowskiemu moskalofilstwo — „lituję się nad waszem ograniczeniem, a gardzę waszą podłotą" oto jedyna odpowiedź jego i następuje do tego podpis.

Dnia 16 marca b. r. następuje żniwo, bo kto sieje i orze, ten zbiera. Ks. Stojałowski obchodzi tryumf.

Wydał świąteczny numer *Wieńca polskiego* w czerwonej obwódce. W artykule świetne zwycięsto, wysławia pod niebiosy sześciu wybrańców swoich i wydrwiwa przeciwników. Poseł Krempa wychodzi z pod pióra ks. Stojałowskiego w „Wskazówkach" w ostatnim tygodniu, niemiłosiernie poturbowany. Trudno pojąć jak można się pastwić tak nad przeciwnikiem.

Pisze o nim, że nie ma postaci ani rozumu na posła, jest prostą dudą i fujarą komedjanta patrjotycznego dra Lewakowskiego i tego tam cwanego lisa z nory lwowskiej Wysłoucha. Powiada, że Krempa pisał do niego, że Wysłouch go pożałował, bo mu 10 złr. przysłał, kiedy skazany został przez sąd za czytanie i rozszerzanie skonfiskowej broszury ks. Stojałowskiego p. t. „Bogiem a prawdą", a potem sędziemu Jaworskiemu przyrzekł i dał słowo, że nie będzie kandydował, a pomimo tego ubiegał się o poselstwo. Stawia go na równi ze złodziejem prostym, dlatego, że dał słowo i rękę, a nie dotrzymał. Dla dosadności stylu ks. redaktora i z obowiązku ścisłości dziennikarskiej reprodukowaliśmy wszystko wiernie. *„Qualis rex, talis grex"*. Uczyniliśmy przegląd pisemek ks. Stojałowskiego umyślnie z tych czasów, kiedy namiętności stronnicze najwięcej się ścierały, kiedy walka wyborcza dochodziła zenitu, rozpasana orgja nienawiści, rozogniona nadzieją wygranej, święciła największe swoje tryumfy. Czas, uniwersalny lekarz wszelkich wybuchów, stoczy takowe w otchłań zapomnienia i zabliźni rany, które nie oręż, ale skostniała w swojej zaciekłości zemsta zadała społeczeństwu naszemu, które tak potrzebuje zupełnego wyzdrowienia, z choroby, w jaką go niesumienność fałszywych proroków dla swojej prywaty wtrąciła. Prawda ma do siebie, że z czasem, jak ta oliwa na wierzch wypłynie. Nim się to stanie, obowiązkiem uczciwych ludzi jest stawiać zaporę — koić rany i nieść słowa prawdy i miłości, w te zbłąkane masy, wyrywać kąkol i oczyszczać ziemię urodzajną z plewów i chwastów. Do tej chwili, uderzmy się w piersi. byliśmy gnuśnymi robotnikami, niwa ojczysta zarosła zielskiem zgubnem a trującem każde zdrowe nasienie. Więc idźmy między młodszą naszą brać od pługa, z miłością w sercu, a nie na ustach tylko. Nie trzymajmy jej w powijakach, nie pchajmy się naprzód, ale idźmy razem a kiedy kroki chwiać się będą i skierują na lewo, wtedy głośmy odważnie słowa prawdy i miłości i wskażmy drogę do celu, jaki nam wszystkim zawsze i wszędzie przyświecać powinien! Różne są drogi do tego świętego celu, ale w obozie, gdzie katolicyzm i dobro naszej Polski się znajduje, tam się zawsze znajdziemy. I namiętności ostygną i głosy fałszywych proroków bez celu przebrzmią, a prawda, czystsza i bielsza zajaśnieje jak ta jutrznia, której blask rozwiewa ciemności nocy. A kiedy nas zaskoczą poważne wypadki dziejowe, niech nam przyświeca ta gwiazda, co tak jasnym promieniem zajaśniała nad kolebką odradzającej się Polski — gwiazda 3 maja 1794 roku.

Pamiętajmy o tem, co powiedział wielki nasz poeta Krasiński:

Wszystko ludzkie znika, ginie
Prysła ziemskich chwil zawiłość;
Myśl już pląsa w tej krainie.
Gdzie wszechświatło i wszechmiłość!

Co teraz?

Wiedeń 19 maja.

(*List oryginalny „Głosu Narodu"*).

(*δ*) Skandal parlamentarny osiągnął na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej szczytu. Właściwie nie był to już skandal, lecz pełna anarchja, wobec której parlamentaryzm cały ustaje. Obstrukcja, wypływająca z regulaminu Izby, może być niemiłą i uważaną jako szkodliwa, jednak jest ona środkiem legalnym. Jednak to, co się wczoraj w parlamencie austrjackim działo — nie jest już obstrukcją, lecz burdą opartą na przemocy, siłą pięści. Opozycja bowiem, uwolniwszy się zupełnie z pod dyskrecjonalnej władzy prezydjum, nie dozwoliła przemocą — mniejsza o to, w jakiej formie i pod jakim pozorem — wykonania porządku dziennego Izby. Tu kończy się już wszelki parlamentaryzm, tak dłużej żadną miarą pozostać nie może, jeśli z parlamentu anarchja nie ma objąć innych dziedzin bytu i czynu państwowego. Ale co zrobić? Jakiego użyć środka?

O pozyskaniu opozycji, lub o jej złagodzeniu nie ma mowy ani pod tym, ani też pod następnym gabinetem inaczej, jak tylko za cenę cofnięcia rozporządzenia językowego, a tego ani obecny, ani przyszły rząd pod żadnym warunkiem uczynić nie może, chociażby już nie dla innej racji, jak dla tej, iż w takim razie miałby w parlamencie ten sam taniec z Młodoczechami, jak go ma obecnie z niemieckimi postępowcami i narodowcami. Zmiana stanowiska rządu obecnego, lub też jego ustąpienie środkiem zaradczym być nie może.

Tak samo i rozwiązanie lub odroczenie parlamentu na czas dłuższy. Rozwiązaniem parlamentu pogorszyłby rząd tylko swoje stanowisko, bo niezawodnie wobec dzisiejszych stosunków wypadłyby nowe wybory dla rządu jeszcze gorzej i w nowym parlamencie stanęłaby tak samo zmora obstrukcji i anarchji w poprzek wszelkim jego zamiarom i przedsiewzięciom

Tak samo stoi rzecz wobec odroczenia.

Cóż więc pozostaje uczynić?

Nic innego jak — zmiana konstytucji, zmiana obecnego ustroju centralistycznego na federalistyczny chociażby w drodze narzucenia zmian. Innego wyjścia niema. Powaga parlamentu leży już w gruzach, Swawola Niemców wybujała na tych gruzach w anarchję, która właśnie święci orgie. Jak ognia z wodą, tak w Austrji uroszczenia Niemców nie dadzą się pogodzić z prawami narodów słowiańskich. Długie lata wiązano i gmatwano ten węzeł gordyjski. Dziś trzeba go koniecznie przeciąć mieczem narzucenia, ale na to trzeba Aleksandra Wielkiego. Czy będzie nim hr. Badeni?

U wrót pokoju.

Los wojny rozstrzygnął się przeciw Grekom. Byłoby rzeczą niepotrzebną dziś, wobec tego faktu szukać jego przyczyn i powodów. Zadaniem przyszłego historyka będzie wyszperać pilnie w archiwach wszystkie ukryte przyczyny, które kierowały Grecją w jej wojennych planach. Kto wie, czy w tem ciekawem badaniu nie odnalazłaby się niejedna obietnica państw europejskich, które potem, gdy rzeczy doszły do wyniku przez nie pożądanego, zgrabnie wykręciły się z całej sprawy, zwracając się przeciw stronie, którą do czynu pobudzały.

Grecja uległa w nierównej walce, krzyż zwyciężonym został przez półksiężyc — sprawa kultury i sprawiedliwości przez potęgę politycznego interesu. W chwili wybuchu wojny można się było spodziewać, że świat cywilizowany będzie naturalnym sprzymierzeńcem Grecji. Stało się inaczej — uczyniono wszystko, by Grecję, jako winną złamania pokoju europejskiego postawić pod pręgierz, jej postępy utrudniać, jej działaniom nie pozwolić się rozwinąć.

Być może, że nieudolność greckich wodzów przyczyniła się w znacznej mierze do klęski, jaką

Grecja poniosła, nie trzeba jednak zapominać, że jedną z jej przyczyn był także zupełny brak moralnego poparcia, oraz ciągła obawa przed stokroć gorszą, bo wewnętrzną, domową wojną rewolucji. Europejskie mocarstwa, które dla pokrewnego mu duchem, religją, obyczajem i kulturą państwa, nie miały jednego słowa zachęty, życzliwej rady i wskazówki, a dla dzikiego barbarzyńcy nie szczędziły oznak swej sympatji mają teraz przecie wielki moralny obowiązek, by nie pozwolić na następstwa, któreby były jednym więcej policzkiem, wymierzonym cywilizacji.

Moralny obowiązek w polityce! Zdaje się, że już dawno o nim zapomniano. Mimowoli wysuwa się przed oczy postać Bismarka, znakomitego mistrza polityki praktycznej. Siła przed prawem..

Obecna postawa Turcji nie daje wiele nadziei honorowego pokoju. Turcy znacznie wbili się w butę, odkąd ich bataljony redyfów i powodzenia ich jenerałów, zostały wypróbowane w świetnych zwycięstwach. Na dworze sułtana powtarzają się ironiczne uwagi, że czas byłby już greckie państewko uwolnić od opieki i kurateli mocarstw europejskich, że widocznie nauczyło się ono już chodzić, skoro się ośmieliło zaczepić odwieczną potęgę tronu padyszachów.

A warunki, jakie Turcja stawia, są nietylko przesadzone ale okrutne. Dziesięć miljonów odszkodowania wojennego żąda od kraju, którego ludność liczy równe 2 miljony. Przypuśćmy, że żądaniu tureckiemu stałoby się zadość, — wtedy znacznie obdłużony skarb grecki zwiększyłby swe długi o dziesiątą część jeszcze, na Grecję zaś spadłby ciężar, z którego podźwignąćby się nie była w stanie. Być może, iż polityka turecka nie ma tak daleko idących planów, jak ruina finansowa Grecji, że powoduje nią dziś może więcej złośliwa chęć dokuczenia nieprzyjacielowi, ale mocarstwa stojące wobec faktów, nie powinny i nie mogą na takie zachcianki pozwolić. Hańbiącem dla Grecji jest również żądanie, oddania pancernej floty nieprzyjacielowi. Co się tyczy Krety, Turcja zgadza się wprawdzie na jej samorząd, ale zastrzega silnie hegemonję, która jak wiemy nie jest wcale pożądaną.

Niemożliwość tych wszystkich żądań jest zupełnie jasną. Grecja wobec takiego stanu rzeczy nie miała przed sobą innej drogi, jak prośbę o pośrednictwo, do którego się też udała. Gotowość jej do tego kroku ujawniła się już wtedy, gdy nastąpiło odwołanie dzielnego, niepospolitego wojownika, pułkownika Vassosa z Krety. Teraz zachodzi tylko pytanie, czy mocarstwa okażą dość energji, by w razie spełnienia ich warunków przez Grecję, t. j. zupełnego zaniechania zamiarów na Kretę, zmusić także Turcję do powolności wskazówkom przez nie podanym. Jeżeli sułtan wytrwałby w swoim uporze, i z żądań porty nie chciał jednego choćby opuścić punktu, wówczas jedność mocarstw byłaby narażoną na znacznie cięższą próbę, niż wówczas, kiedy się wojna zaczynała. Zmusić dwór turecki do posłuszeństwa możnaby tylko wtedy, gdyby on widział, że w razie uporu jednomyślnie wszyscy przeciw niemu się zwrócą, że w razie niemożliwości załatwienia pokojowego całej sprawy, nastąpi zgodna, jednolita, nieosłabiona represja. A tu właśnie leży przyczyna wielkiej dufności sułtana; nie spodziewa się on wcale od koncertu europejskiego, zgodnej harmonijnej melodji, liczy bardzo na to, że każdy z instrumentów będzie usiłował uwydatnić przedewszystkiem siłę swego głosu. Tak więc stoimy, jak na teraz wobec pewnej zagadki, której rozwiązanie jest rzeczą najbliższej przyszłości. Jeżeli mocarstwa pójdą ręka w rękę, Turcja prócz wojennego listka lauru, i błogiego uczucia, że zwycięstwo odniosła, żadnej innej nie zdobędzie korzyści, w przeciwnym razie horyzont polityczny może się zaciągnąć ohmurami, gorszej, bardziej złowróżbnej, niebezpieczniejszej burzy.

Parjasi kolejowi.

II.

Jeneralna dyrekcja kolei państwowych za Czedika na równi ze wszystkiemi dyrekcjami kolei prywatnych pchała, że tak powiem, personal kolejowy w objęcia socjalistów. Jedyne lekarstwo, jakie one znały: to wywierać represalja wszelkiego gatunku, zamiast całkiem dać im należytą, w stosunku do pracy, zapłatę. Nareszcie nastąpiło z takiem utęsknieniem wyczekiwane upaństwowienie prywatnych dróg żelaznych.

Pierwszy, kto zainaugurował upaństwowienie prywatnych dróg żelaznych i etatyzacje takową przeprowadził w Niemczech, był Bismarck. Do spółki z ministrem komunikacji, baronem Maybachem, stworzył potężną i sprężystą, w całem tego znaczeniu słowa, wzorową organizację kolejową — zrozumiał bowiem jaką ważną gałęź państwową mają koleje pod względem ekonomicznym i militarnym. Następiło równocześnie podwyższenie i zrównanie pensji wszystkich funkcjonarjuszów, począwszy od dziennego wyrobnika a skończywszy na dyrektorach okręgowych, które to podwyższenie co 10 lat się powtarza. W Niemczech konduktor lub maszynista pobiera taką płacę, jak w Austrji asystent. Najlepszym dowodem jest, że w Niemczech personal kolejowy najmniej liczy zwolenników socjalizmu.

U nas w Austrji, z chwilą wybudowania podkarpackiej kolei, zostały przejęte na skarb państwa drogi żelazne cesarza Franciszka Józefa, cesarzowej Elżbiety, arcyks. Rudolfa, Lwowsko-czerniowiecka, arcyks. Albrechta, Naddniestrzańska, Węgiersko-galicyjską, Tarnowsko-Leluchowska, a na ostatku Karola Ludwika. Zorganizowano jenaralną dyrekcję z prezydentem na czele, z siedzibą we Wiedniu.

Pierwszym prezydentem zamianowany został br. Czedik, centralista starej daty, liberał manszesterskiej szkoły; porobiono mnóstwo regierungsratów, directionsratów, centralnych inspektorów z pensjami po 6000, 5000, 4000 i 3000 złr. rocznie.

Wzór wzięto z organizacji prusko-niemieckiej, ale system pozostał dawny. Rozrzutność panowała u góry i nie liczenie się z dochodami, u dołu zaprowadzono oszczędność, posuniętą do ostatecznych granic. Robotnikom płacono po 60 centów dziennie, konduktorów po 200, 250, 300, 350, 400 złr. rocznie, tak samo prawie maszynistów, bo po 350, 400, 450, 500 złr. rocznie, magazynierów opłacano na równi z konduktorami, a budników po 60 ct. dziennie, lub stabilizując ich po 200, 250, 300 złr. najwyżej rocznie. Urzędnicy pobierali po 500, 600, 700 złr. rocznie, ale i to zdawało się jeneralnej dyrekcji zawiele, więc głowa jakiegoś dygnitarza kolejowego wpadła na pomysł, utworzenia takiej kategorji służby, któraby nie będąc wliczoną w poczet urzędników i nie pobierając pensji urzędniczej — pomimo tego pełniłaby funkcje urzędników egzekutywnych.

Powstały dziwolągi bez ręki i głowy tzw. sługi stacyjni, nadzorcy stacyjni i ekspedjenci stacyjni (Stations-Diener, Stations-Aufseher, Stations-Expedienten). Tych ostatnich zamianowano podurzędnikami (Stationsbeamten). Utworzono więc rzeszę quasi-urzędników, bez urzędniczych prerogatyw i dystynkcji, a rzesza ta pełniła i pełni dotychczas funkcje urzędników jako to: kasjerów towarowych, osobowych, urzędników służby, telegrafistów, a bardzo często naczelników stacji. Są to nietoperze kolejowi, bo jak nietoperze latają, choć nie są ptakami, tak ci pełnią służbę urzędników, a nie są nimi. Uniformy dano im takie, jakie noszą konduktorzy, odznaczają się tylko czerwonemi czapkami.

Zdarzały się wskutek tego komiczne intermezza. Na szlaku Skawina-Sucha pewien ajent handlowy wiedeński, jadący pociągiem osobowym poprzeczał się o coś z konduktorem i zażądał interwencji urzędnika ruchu na najbliższej stacji sąsiedniej. Przypadek zrządził, że właśnie służbę ruchu pełnił taki nadzorca stacji w niebieskiej liberji. Konduktor zameldowawszy mu zasadę zażądanie, wskazał go owemu ajentowi. „Czy pan drwisz ze mnie — ja żądałem interwencji urzędnika ruchu, a nie konduktora, który od kogoś wytrząsnął czapkę urzędnika ruchu i pragnie mi imponować!“ Nie pomogły perswazje i przedstawiania, ajent handlowy nie dał się przekonać, że to organ pełniący służbę ruchu. Można wyobrazić sobie konfuzję takiego biedaka, pełniącego służbę ruchu. Podobny wypadek zdarzył się także na innej stacji, leżącej na szlaku Nowy Sącz-Sucha. Pociąg osobowy zajeżdża na stację — wysiada jakaś pani i widząc takiego nadzorcę pełniącego służbę ruchu, bierze go prawdopodobnie za robotnika stacyjnego i zaczepia temi słowy: „Człowieku! a daleko stąd do plebanji?“ Biedak, jakby go kto ukropem zlał, nie odrzekł ani słowa i uciekł do kancelarji.

Najlepsze atoli zdarzenie przytrafiło się br. Czedikowi, podczas podróży inspekcyjnej. Zobaczywszy salutującego urzędnika niby ruchu, w niebieskim uniformie, w tak zwanej śmiertelnej bluzie (Leinen-Blouse) w czerwonej czapce. „Was für ein Mann ist der?“ pyta z zaciekawieniem, towarzyszącego mu dyrektora ruchu. „Der ist ein Strekenbeamter“ — odpowiada dyrektor. I zdumiał się br. Czedik, ujrzawszy taki okaz oszczędnościowy jeneralnej dyrekcji. Może pomyślał sobie, że furore zrobiłby taki urzędnik ruchu na maskaradzie kostjumowej wiedeńskiego „Lumpenballu.“ Tacy biedacy, po złożeniu trzech egzaminów fachowych: telegraficznego, ruchowego i komercjalnego pobierają pensji 350, 400, 450 a najwyżej 500 złr. rocznie. Mają długoletnią za sobą służbę, obarczeni do tego liczną rodziną, cierpią niedostatek, nie rzadko widmo głodowej śmierci staje w całej grozie przed niemi. Trzeba bowiem wiedzieć, że ściąga się im z tej lichej pensji na fundusz kasy chorych, prowizyjny, zaliczki, jakie zmuszeni byli zaciągnąć, a bardzo często sypią się na nich i kary pieniężne. Znam wypadek, że jeden telegrafista w r. 1895 na pewnej większej stacji, położonej niedaleko miejsc kąpielowych otrzymał pensji jeden złr. 97 centów za cały miesiąc. Jakim ten człowiek do tej chwili nie umarł głodową śmiercią wraz z żoną i dziećmi, to widoczny cud Boski.

Wymagania służbowe są wielkie; trzeba wielkiej i ustawicznej przytomności umysłu, wysiłku ostatnich sił fizycznych, bo jeden fałszywy krok, jedno małe zboczenie od prawideł służbowych, pociąga za sobą w wykonywaniu służby ruchowej i telegraficznej nieobliczalne skutki, a bardzo często i katastrofę, przy której setki ludzi mogą życie postradać, lub do śmierci kalekami pozostać. I od takich białych Murzynów, pełniących dzień i noc służbę ciężką, odpowiedzialną, od której wykonania sumiennego zależy bezpieczeństwo i mienie tysięcy ludzi — wymaga się, aby za jakie 17, 20, lub najwyżej 25 złr. miesięcznej pensji, pełnili tę służbę wzorowo.

W ten sposób stwarza się malkontentów i pcha się cały niższy personal kolejowy w ramiona socjalistów. A ci mają dopiero wyborne żniwo! Zbierają składki, ostatnie centy wyciągają z tych biedaków, tumanią i bałamucą ich, obiecując im złote góry, podżegają i judzą ich przeciwko wyższym władzom kolejowym. Słusznie podniósł dep. msgr. Scheicher, że kiedy rząd wejdzie na drogę socjalnych reform, a przedewszystkiem kiedy ustanowi taką płacę, któraby zabezpieczyła znośny i przyzwoity byt niższym funkcjonarjuszom kolejowym i ich rodzinom, to szeregi socjalistów stopnieją jak śnieg od promieni słońca marcowego.

Dzisiejszy minister skarbu, p. Biliński, zostawszy prezydentem jeneralnej dyrekcji, pchnął machinę kolejową na lepsze tory. Będąc długoletnim sprawozdawcą jeneralnym budżetu, znał najdokładniej wszystkie tajniki organizmu kolejowego i nie dał się za nos wodzić falandze hofratów, ze starej liberalno-żydowskiej czedikowskiej szkoły. Zaprowadził niejedną zdrową reformę, że tylko wspomnę stabilizację 6.000 robotników kolejowych, zamianował ekspedjentów stacyjnych urzędnikami i t. p. Powiał wtedy łagodniejszy powiew, i serca pokrzywdzonych nadzieją odetchnęły. Niestety, rządy jego krótko trwały. Sfery wojskowe domagały się kreowania ministerstwa kolejowego — jenerał Guttenberg został ministrem. Rok minął jego rządów, bez cienia śladu pomyślniejszych widoków. Nastąpiło tylko... zniesienie dzwonków stacyjnych i przymus stemplowy wszystkich podań do dyrekcyj kolejowych o urlopy, zapomogi, zaliczki, karty wolnej jazdy. Fiskalizm zacisnął silniej swoje szpony i tak ledwo wijących się pod nim urzędników i służby kolejowej.

W marcu b. r. wybuchł strejk ogólny kolejarzy w Szwajcarji — bezpośrednio potem nastąpiło rozwiązanie wszystkich zawodowych stowarzyszeń kolejowców. Że były nawskroś socjalistyczne, to prawda, że przygotowywały teren pod strejk — to także może prawda. Ale w ten sposób nie rozwiązuje się żadnej kwestji życiowej I właśnie w tym wypadku wystąpił znów na jaw ów system biurokracji centralistycznej, którą swojego czasu ś. p. Kornel Krzeczunowicz najtrafniej scharakteryzował, mówiąc o nim, że alfą i omegą tego systemu jest: „Polizei“. Tonący brzytwy się chwyta, represja wytwarza reakcję i jeżeli nie nastąpi stanowczy zwrot i nie nastanie pomyślniejsza era, bardzo łatwo doczekać się możemy tej ultima ratio wszystkich wyzyskiwanych i do rozpaczy doprowadzonych. Trzebaż temu zapob[illegible]

R. B.

Z KRAJU.

Tyniec 19 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Przeszłość i teraźniejszość.

Tyniec to wieś znana, bo przecież to miejsce historyczne i sławne niegdyś z opactwa OO. Benedyktynów. Mieszkańcy Tyńca aczkolwiek mają grunty małe, rozdrobnione, mieli się przed kilkunastu laty zupełnie dobrze, obcą im była bieda. Gotowy grosz płynął obficie za wyroby wełniane jako to: czapki, rękawice, skarpetki, pończochy, kaftaniki i t. p. Wyroby wełniane rozchodziły się po całym kraju, był na nie zbyt, lud się bogacił a o uprawę wilgotnej, miejscami piaszczystej, miejscami bagnistej gleby mało dbał, uważając, i słusznie, przemysł, który mu przynosił znaczny dochód przy małym wkładzie, za rzecz pierwszej wagi. Kwitł przemysł w Tyńcu i lud miał się dobrze dopóty... dopóki żydów w Tyńcu nie było.

Żydzi, zwietrzywszy interes, przybyli do Tyńca z dalekich stron jak z Kolbuszowy, Głogowa i Tarnowa, a opanowawszy w krótkim czasie miejsca zbytu wyrobów wełnianych, niesumienną konkurencją i lichym towarem, doprowadzili w krótkim czasie do zupełnego upadku przemysł tyniecki. Z winy żydów upadł przemysł a z nim upadł dobrobyt ludu.

Jedyną żywicielką jest obecnie piaszczysta gleba, z której w latach urodzajnych lud nie może wyżyć, a cóż dopiero, gdy jaka klęska go nawiedzi.

Niestety klęski elementarne zbyt często nawiedzają Tyniec. Jedną z największych klęsk jest wylew Wisły, który często się w Tyńcu powtarza z powodu niskich koło Wisły, brzegów. W r. 1894 zalała Wisła pola i zniszczyła plony. Rok 1896 był mokry, wskutek czego grunty położone w dolinach nad Wisłą wiele ucierpiały.

Rok bieżący jest jeszcze fatalniejszym. Bezustanny deszcz spowodował wylew. Wisła wystąpiła z brzegów w dniu 16 i 16 bm. zalewając pola, łąki i pastwiska niżej położone. Czego zaś nie zniszczył wylew, tego dokonała gwałtowna ulewa, która nawiedziła Tyniec dnia 16 bm. Z powodu klęsk, jakie spotykają tutejszy lud prawie rok po roku, zwiększa się bieda i niedostatek. Wobec tegorocznej klęski winna władza przez swe organa zbadać szkody i choć w części ciężarom, jakie tutejszych rolników gniotą, ulżyć.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń, d. 19 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Koleje elektryczne. — Jeszcze o sprawcy kradzieży obrazów. — Samobójstwo. — Spoczynek niedzielny. — Artystka Wolter. — Sprawy kolejowe.

Będziemy nareszcie mieli koleje elektryczne. Co prawda, jeszcze za rządów żydowskich poruszano kilkakrotnie tę kwestję w Radzie miejskiej, lecz sprawa wlokła się ospale i dopiero teraźniejszy burmistrz dr Lueger wziął się na serjo do rzeczy i w przeciągu jednego roku ma być wybudowanych kilka linij. Jedna z nich będzie prowadziła na wystawę jubileuszową do Rotundy. Wbrew wszelkim oczekiwaniom i pragnieniom licznych amatorów chcących otrzymać koncesję na te koleje, gmina miasta Wiednia dziś już posiada koncesję i będzie prowadziła budowę na własny rachunek. Swoją drogą toczyć się mają układy ze znaną firmą Siemens i Halske. Jeżeli oferta okaże się zyskowną, to prawdopodobnie roboty zostaną jej powierzone.

Koleje elektryczne mają jednak wielu przeciwników. Twierdzą oni, że skutkiem jazdy szybkiej i nieostrożnej znaczny procent ludzi ulega wypadkom, kończącym się często śmiercią. Przytaczają, że w Paryżu rząd po roku istnienia, skasował wszystkie koleje elektryczne, a nawet tramwaje poruszane parą. Nic to nie przeszkadza, że w Berlinie, Brukselli, Madrycie, Wrocławiu, Lwowie i innych miastach owe koleje uzyskały prawo obywatelstwa i świetnie się rentują. Tak samo będzie i w Wiedniu.

O osobie doktora Beli Lenkei'ego, sprawcy kradzieży dwóch obrazów, w galerji hrabiego Jaromira Czernina, wykrywają się coraz nowe i interesujące szczegóły. Prawdopodobnie należy on do międzynarodowej szajki złodziejskiej. Jakkolwiek utrzymuje, że to był pierwszy jego debiut, policja nie zadowoliła się tem oświadczeniem i zaczęła szukać w jego przeszłości. Chociaż dotąd nie jest jeszcze sprawdzonem, przypuszczają jednak, że doktor Lenkei okradł także Muzeum w Peszcie i wiedeńskie Muzeum historyczne. Przed dwoma bowiem laty zginęły z pierwszego dwa cenne obrazy. Jeden z nich był pędzla Murilla i przedstawiał św. Józefa z dzieciątkiem Jezus. Drugi van der Meera, zatytułowany „Miasto nad brzegiem rzeki". Obydwa miał nabyć jakiś niesumienny handlarz starożytności. Są to co prawda tylko domniemania, oparte na niejasnych poszlakach, ale mają one za sobą wiele danych. Sprawdzono już bowiem, że doktor Lenkei w chwili popełnienia kradzieży w Peszcie i Wiedniu, przebywał w tych obydwóch miastach i pilnie odwiedzał muzea. Policja peszteńska doniosła, iż doktor Lenkei w ostatnich czasach znajdował się w bardzo przykrem położeniu finansowem. Zastawił wszystkie swoje kosztowności a także dwa obrazy. Dotąd nie odnaleziono jeszcze lichwiarza, lecz podobno są już na jego tropie. Dr Lenkei zajmował skromny pokoik u niejakiej pani Deutsch. Nie wpuszczał nikogo do siebie i sam robił porządek. Żył głównie z malarzami i przesiadywał w ich pracowniach. Dziś zostanie odstawiony do sądu karnego.

Pani Agnieszka Fischer, żona pułkownika, licząca 50 lat, sprzykrzyła sobie życie i postanowiła zakończyć je samobójstwem. Wczoraj wyprawiła służbę na miasto i po napisaniu kilku listów wyskoczyła oknem z trzeciego piętra. Odniosła ciężkie uszkodzenia na głowie i złamała obiedwie nogi. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala.

Podniesiono tu kwestję spoczynku niedzielnego dla wszystkich składów tytoniu i cygar. Trafiki mają być zamykane w niedzielę o godz. 12 w południe i otwierane dopiero w poniedziałek rano. Powstał jednak ogromny lament wśród kupców, a wiele trafikantek wystosowało petycję do Namiestnictwa. W niej oświadczyły, że spoczynek niedzielny, stanie się dla nich zupełną ruiną, gdyż zyski czerpią głównie z targu niedzielnego. Także palacze nie są zadowoleni. Sprawa ma być rozstrzygniętą w tych dniach.

Ostatni biuletyn o przebiegu choroby artystki Wolter brzmi bardzo niepokojąco. Siły opadają i chora nie może przyjmować pożywienia. Wezwany profesor oświadczył, iż katastrofa zbliża się szybkim krokiem.

Wkrótce ma być zaprowadzony drugi pociąg błyskawiczny, między Wiedniem i Lwowem. Kursować będzie tylko w nocy. *Swój.*

Berlin, d. 19 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Demonstracje w parlamencie.

Przedstawiciele niemieckiego narodu zajęli wczoraj na posiedzeniu parlamentu stanowisko, które było wyrazem protestu i to protestu bardzo silnego, przeciw dotychczasowym ustawom o stowarzyszeniach. Parlament przyjął większością 207 głosów, przeciw 53 wniosek dep. Rickerta, że w niemieckiem państwie, wewnętrzne stowarzyszenia mają prawo ze sobą łączyć się i znosić, i że dotychczasowe ustawy krajowe, przeciwnej treści, z dniem dzisiejszym istnieć przestają.

Parlament przyjmując ten wniosek zaznaczył wyraźnie, że w obecnie obowiązującej nowelli o stowarzyszeniach nie może się dopatrzeć spełnienia tych obietnic, które niegdyś kanclerz państwa ks. Hohenlohe, w czasie obrad nad kodeksem prawa cywilnego, ze względu na istniejący zakaz koalicji w politycznych stowarzyszeniach złożył. Parlament dał przez to kanclerzowi sposobność, by z pomocą rady związkowej obietnice i przyrzeczenia, niegdyś wyrzeczone urzeczywistnił.

Ostrymi, dobitnymi słowy scharakteryzował wnioskodawca dep. Rickert pruską nowelę o stowarzyszeniach, jako wyraz najnędzniejszego pruskiego partykularyzmu i jako wypowiedzenie wojny parlamentowi, gdyż rząd krytemi drogami pragnie przeprowadzić ustawę przeciw przewrotowi, dla której parlament pozyskać się nie da.

Zastępcy kanclerza, sekretarzowi stanu Böttichemowi przypadło w udziale niewdzięczne zadanie przekonania parlamentu, że wniosek pruskiego rządu opiera się na sprawiedliwości, że obietnica kanclerza została spełnioną i że postępowanie parlamentu jest niewłaściwe. Wniosek dep. Rickerta uważa mówca za demonstrację i przedkłada parlamentowi, że nie jest jego rzeczą mięszać się do pruskich stosunków, daleko stosowniej natomiast byłoby czekać, aż zakazu koalicyjnego politycznych stowarzyszeń, rząd sam nie zniesie. A więc parlament ma czekać, czekać ciągle. Do tego jednak nie ma on ochoty. Wyrazem przeciwnego w tym względzie zapatrywania, była mowa deputowanego z centrum Liebera, który zaznaczył, że wniosek dep. Rickerta jest tylko aktem koniecznej samoobrony. Dep. Kardorff, towarzysz partyjny barona Stumma, broniąc zdania mniejszości, unosił się wcale szkodliwym zapałem, który świadczył, że jego stronnictwo, prócz kilku frazesów nie rozporządza niczem, coby słuszność jego przekonań, ich sprawiedliwość i praktyczną potrzebę, uzasadnić mogło. Mowca atakował parlamentarną ustawę wyborczą, ubolewał, że od czasu objęcia rządu przez cesarza Wilhelma II. patrjotyzm niemiecki się zmniejsza, wyraził w końcu tęsknotę za nowym Bismarkiem, który wśród takich stosunków, jakie dziś panują, umiałby zająć odpowiednie stanowisko.

Socjalny demokrata dep. Singer uderzył gwałtownie na „zamach przeciw czci i godności niemieckiego ludu" i wzywał parlament, by rządowi dał uczuć swą potęgę i wzbudził w nim poszanowanie dla swoich praw. Singer wspomniał o zachciankach zamachu stanu, co spowodowało uroczyste zapewnienie sekretarza stanu Böttichera, że nikt o tem nie myśli, chociaż rząd związkowy w zupełnej pozostaje zgodności z żądaniami rządu pruskiego.

Dep. Richter zwrócił się w mowie pełnej męskiej siły i energji przeciw kanclerzowi państwa i całemu ministerjum, wyszydzając jego reakcyjne tendencje i efemeryczne istnienie. Dep. Richter zaznaczył z naciskiem, iż nie jest wcale republikaninem, owszem, że przypuszcza dłuższe istnienie monarchji w Niemczech, niż w innych państwach Europy. Właśnie jednak dlatego twierdzi, iż zarząd państwa według dewizy *„sic volo, sic jubeo"* wykoulnej może w Rosji, w Niemczech przeprowadzić się nie da. (Oklaski i okrzyki na trybunach i galerjach świadczyły wyraźnie, że mowca Richtera była wyrazem powszechnej opinji publicznej, która szanując zasadnicze istnienie monarchji, nie chce dać się terroryzować jej przesadnemi zachciankami).

Dep. **Radziwiłł** przemówił imieniem Polaków, następującymi słowy: „Podpisaliśmy wniosek Rickerta nie dla próżnej demonstracji, lecz dlatego, że ze stosunków w naszej ojczyźnie wiemy aż nazbyt dokładnie, jak podrzędne organy państwowe umieją praw swych nadużywać. Sposób, jakim minister spraw wewnętrznych pokrywa postępowanie swych podwładnych, obraża jak najdotkliwiej nasze uczucia narodowe, co może jest powodem naszych wyborczych zdobyczy dni ostatnich. Projekt pruskiego rządu może być elastycznym jak kauczuk, dlatego też spodziewać się należy, że Izba oprze mu się taką samą siłą, jak lat temu 20. Żałujemy bardzo, że minister spraw wewnętrznych sądzi, iż stanowisko swe wzmocni, uciekając się do pomocy zależnych od niego organów, i prosimy o głosowanie za wnioskiem dep. Rickerta". (Oklaski na lewicy).

W dalszej dyskusji zabierali głos: dep. Vasserman i Haussmann, po mowie których pierwsze czytanie zostało zamknięte. Głosowanie wykazało, że ogromna większość stoi za wnioskiem. Cały przebieg posiedzenia pozostawił wszystkim, którzy mieli sposobność na niem się znajdować, wrażenie bardzo silne i podniosłe. Spodziewać się należy, że lud niemiecki nie zadowolni się tem, iż jego przedstawiciele raz zajęli stanowisko wyraźne i stanowcze, lecz częściej stanie w gotowości, ilekroć zajdzie konieczność oporu przeciw reakcji. *B. T.*

CÓRKA ROBOTNIKA.

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy). (10)

„Widziałam, jak mąż mój ciężko odczuł to upokorzenie i skrzywdzenie nas w testamencie i jak w oczach jego zajaśniał błysk radości i nadziei, gdy notarjusz odczytywał klauzulę testamentu, według której, na wypadek, gdyby nadzieja przyjścia na świat, w przeciągu czasu przed otwarciem testamentu, męskiego potomka Ludomierskich zawiodła, majątek bez zastrzeżeń przechodził w nasze ręce. Urodzenie się syna było zatem dla nas równoznacznem ze skrępowaniem materjalnem, z błyszczącą nędzą prawie, przynajmniej na przeciąg lat dwudziestu czterech... Urodzenie się córki, znaczyło dla nas tyle co bogactwo... Mąż mój spojrzał na mnie z niepokojem. Wyczytałem w tym wzroku rozkaz prawie, żebym miała córkę...

„Niestety przyszedł na świat syn... Kobieta, która mnie pielęgnowała, wiedziała odemnie o mojej trosce, o moich obawach, o mojem zmartwieniu. Tłomaczyła się potem, że znając mój stan, lękała się, abym wiadomości o tem, że mam syna, nie przypłaciła zdrowiem albo życiem i dlatego skłamała przedemną i przed mężem. W kilka godzin potem dowiedziałam się prawdy; nie miałam jednak już odwagi zamienić promienną, wesołą radość mojego męża na rozpacz którejby uległa ta natura tak drażliwa na wszystkie przeciwności życia... Kiedy mi zabrano potajemnie mojego syna, a dostarczono mi ciebie, z początku nienawidziłam Cię całą potęgą mojej duszy. Kiedy musiałam patrzeć na czułość, jaka ogarniała męża mojego, na twój widok, zaledwie mogłam zapanować nad tem, aby spazmatyczne łkania nie rozsadziły mi piersi...

„O tobie wiem tylko tyle, że jesteś córką robotnika Szczepanka, obarczonego bardzo liczną rodziną. O synu moim wiem, że w chwili, kiedy umierała kobieta, której wezwanie spowodowało mnie do tego listu, był wzięty za chłopca pomocniczego do browaru firmy Blumberg. Oto wszystko co ci mogę powiedzieć. Z biegiem lat rzecz ta zatarła się tak w sercu mojem, że pokochałam Cię jak córkę i coraz mniej, coraz rzadziej myślałam o tym, który pracuje w nędzy i w pocie czoła choć powinien zajmować Twoje miejsce i być jednym z pierwszych młodzieńców naszych sfer. Zaklinam Cię, niech Ci nie przychodzi na myśl kierować się idealnem jakiemś poczuciem obowiązku i nie zamieniaj waszych ról. Pamiętaj o tem, że wtrąciłabyś przez to w nędzę nietylko męża swego i dzieci, ale że unieszczęśliwiłabyś także mojego syna, wyrywając go ze sfery, z którą się zrósł i wtłaczając go w świat, któryby nim pogardzał i w którym, jak wiesz zapewne, dostatek nie jest równoznaczny ze szczęściem...

„Spełniłam swój obowiązek sumienia z wielkim przymusem, bojąc się katastrofy, jaką teraz krok mój wywołać może. Ufam jednak Twemu rozsądkowi, ufam rozwadze Twego męża, który Ci nie pozwoli popełnić szaleństwa, ufam Twojej trosce o przyszłość dzieci, które musisz niezmiernie kochać, tyle szczęśliwsza odemnie, mogąc kochać własne dzieci! — Modlę się, aby ten list nie był powodem czegoś złego i strasznego. Co do mojego syna, — proszę Cię, dowiedz się tylko, co się w nim dzieje, jeżeli wart tego i jeżeli tego będzie potrzebował, dopomóż mu, aby się czuł zadowolony i aby nie przeklinał tej nieszczęśliwej, która go na świat wydała. Niech Cię Bóg zresztą w tej ciężkiej chwili natchnie i niech Ci we wszystkiem błogosławi.

„Nie wspominaj także źle tej, która Ci była matką".

Po przeczytaniu listu księżna upadła na poduszki. Załzawione i przerażone oczy przykryła ręką i całą godzinę przebyła w odrętwieniu fizycznem. Myśl jej pracowała jednak żywo, bo gdy nagle zerwała się z posłania, w jej pięknych rysach zaznaczył się wyraz stanowczości i siły. Służąca, która wkrótce potem wybiegła, aby dać rozkaz zaprzęgania do powozu, spostrzegłszy, że pani jest jakaś nieswoja, rozmawiając z kamerdynerem, zauważyła, że „pani ma ochotę zrobić coś bardzo ważnego... pewnie jakąś niespodziankę dla pana w rocznicę ślubu"...

Książę cały poranek spędził jak zawsze w bibljotece. Robił właśnie wyciągi z jakichś olbrzymich starych książek, kiedy nagle zjawił się wylękniony służący:

— Proszę księcia pana, przyjechał stangret, który odwiózł panią do browaru Blumbergów, i powiada, że pani tam zasłabła...

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA.

Kraków dnia 21 maja.

Kalendarz kościelny. Dziś, piątek, Heleny, królowej.

Kalendarz myśliwski. Od 15 maja do 1 czerwca istnieje czas ochronny na wszelką zwierzynę i ptactwo wogólności.

Kalendarz rybacki. W miesiącu maju łowić wolno: bolenia, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka, i szczupaka, a także raka (samca).

Ochraniać należy: lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa i sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza i jazia, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 46, zachód przypada o godzinie 7 minut 26, długość dnia godzin 15 minut 40.

Stan powietrza. Dnia 21-go maja o godzinie 7 rano, barometr 737,3, termometr 13,9 C., wilg. 89%, wiatr wschodni.

Teatr letni w Parku Krakowskim.

W sobotę: po raz pierwszy melodramat z muzyką „**Tajemnice Warszawy**" Kośmińskiego i Sonenfelda.

W niedzielę, 23 maja: „**Tajemnice Warszawy**", melodramat Kośmińskiego z muzyką Sonenfelda.

W poniedziałek, 24 maja: „**Tajemnice Warszawy**", melodramat Kośmińskiego z muzyką Sonenfelda.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Pan Namiestnik ks. Sanguszko i marszałek krajowy hr. Badeni przejechali 19 b. m. wieczorem przez Kraków do Wiednia.

* **Sekcja I** ekonomiczna Rady miejskiej, na posiedzeniu w dniu 19 b. m. w sprawie nabycia gruntu stanowiącego przedłużenie ulicy Studenckiej, poprzednio własność ś. p. dra Retingera, a obecnie p. Lewickiego, nad ofertą złożoną przez pełnomocnika p. L. dra Bednarskiego, przeszła do porządku dziennego, uchwalając przytem użyć służących gminie środków do zrealizowania pretensji z tytułu urządzenia tejże ulicy. Dalej przyjęła sekcja do wiadomości reskrypt ministerstwa kolejowego, na poczynione przez gminę uwagi i zastrzeżenia, w sprawie budowy tunelu na dworcu kolejowym. Z reskryptu okazuje się, że kolej cesarza Ferdynanda zbuduje nową halę, że tunel zostanie podwyższony o 16 a względnie o 32 cmtr. od projektowanego planu, że po drugiej stronie toru zbudowany będzie drugi peron z kasą, bufetem, osobnem oświetleniem i t. p. Dalej przyjęła sekcja ofertę p. Zygmunta Mikołajskiego co do zakupna parceli Nr IV na Maślakówce po cenie 34 złr. za sążeń □. Wkońcu uchwaliła sekcja kupno psa ratlera (szczurołapa) dla tępienia szczurów w zakładzie Talarda na Grzegórzkach.

* **Raut.** Na rzecz jednego z artystów malarzy złożonego ciężką chorobą, odbędzie się jutro w sobotę w Kole lit. artystycznem raut w połączeniu z koncertem oraz tombolą, na którą się złożą dzieła i szkice celniejszych naszych artystów jak: Aksentowicza, Malczewskiego, Wyczółkowskiego, Stachiewicza, Kossaka, Wodzinowskiego, Tondosa, Mehoffera, Cerchy i wielu innych. W koncercie znów wezmą udział pp. Bołussówna, Pomian, Trapszówna z panów: Górski Gabryel, Kotarbiński oraz Szenk. Bilety na raut ten, który rozpocznie się o godzinie 9 wieczorem, można nabywać za okazaniem zaproszenia w księgarni p. Krzyżanowskiego. Na zaproszeniach podpisano: *Marja Browiczowa, Eliza Pareńska, Juljusz Kossak.*

* **Teatr letni.** Gdyby nie pewne niedokładności ze strony orkiestry pod batutą p. Maleczka, wczorajsze przedstawienie można było zaliczyć bezwarunkowo do najlepszych. Dość powiedzieć, że w przedstawieniu brał udział artysta tej miary co p. Szymborski. Grano „Pierścień rodz nny" Audrana. Gilettą, szczerze kochającą, sprytną i miłą była panna Fertner, święcąc nowy sukces w tej roli. Artystka posiada wszystkie warunki, aby z czasem zająć pierwsze miejsce w szeregu naszych wodewilistek. Przewybornym i to w znaczeniu komedjowem był p. Szymborski jako namiestnik królewski. Twarz znakomicie wyrobiona, głos podatny i sympatyczny, dykcja czysta, prawdziwy humor szablonowej sylwetce namiestnika nadały cechy oryginalne i wiele interesujące.

Za każdym niemal ukazaniem się na scenie p. Szymborski zbierał gromkie i zasłużone oklaski. Rogera z brawurą grał i śpiewał p. Marecki. Niepotrzebnie jedynie w akcie III artysta robił „dramat". Oliviera bardzo ładnie śpiewał p. Feliksiewicz, Rosittą o ognistem oku była panna Nowicka. Charakterystycznym królem był p. Podgórski. Całość powtarzamy, gdyby nie batuta dyrygenta, zadowoliłaby nawet surowe wymagania.

Dzisiaj przedstawienia nie będzie. Natomiast odbędzie się jeneralna próba z głośnego melodramatu Kosmińskiego „Tajemnice Warszawy" z muzyką Sonnenfelda. Premiera jutro. W „Tajemnicach" jedną z najgówniejszych ról odtworzy p. Szymborski.

* **Z Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń.** Komisje rachunkowe Rady nadzorczej rozpoczęły już swoje prace. Posiedzenia pełnej Rady nadzorczej rozpoczną się w sobotę 22 b. m., walne zaś zgromadzenie doroczne członków odbędzie się we środę d. 26 b. m.

Jak wiadomo, p. Henryk Kieszkowski ustępuje z początkiem czerwca z zajmowanego tak długo i tak zaszczytnie stanowiska dyrektora-referenta, a pozostanie nadal jako kurator Towarzystwa. Dyrekcja i urzędnicy pragną złożyć hołd p. dyrektorowi Kieszkowskiemu i złożyć mu wyrazy uczuć swoich, jako koledzy i podwładni. Akt ten uroczysty odbędzie się we czwartek dnia 27 b. m. w południe w wielkiej sali Towarzystwa.

* **W Kole mieszczańskiem** odbędzie się dzisiaj wieczorem o godzinie 7 zebranie obywateli naszego miasta będących członkami Towarzystwa wzaj. ubezp. celem omówienia spraw stojących na porządku dziennym najbliższego walnego zgromadzenia członków Tow. wzaj ubezp. Na zgromadzenie to zaproszono p. rejenta bar. Konstantego Lipowskiego, celem udzielenia objaśnień. W tej sprawie otrzymujemy od jednego z członków Koła mieszczańskiego następujące pismo:

„Na walnem zebraniu Tow. wzajemnych ubezpieczeń, które ma się odbyć dnia 23 bm. będą traktowane ważne sprawy, między innemi i sprawa uzupełnienia Rady nadzorczej przez wybór jednego członka. Byłoby może rzeczą właściwą zwrócić uwagę Radzie nadzorczej, aby przy kompletowaniu się zwrócił uwagę na Koła mieszczańskie. Dotychczasowy skład Rady nadzorczej wyłącznie niemal z ziemian złożony, zniechęca obywateli miejskich do szerszego asekurowania w instytucji, z którą oni nie mają łączności. Może w tem leży jedna z przyczyn, dla których tak liczne obce kra,owe asekuracje jakie są w Krakowie, mimo, że przez zastępców tylko żydowskich są reprezentowane, znajdują znaczną klientelę a przeważnie ci tylko właściciele realności swoje w Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń asekuracją, których do tego banki zniewalają.

Tow. wzajemnych ubezpieczeń, swojego czasu, niejako przeważnie dla ziemian było przeznaczone, słusznem zatem było, że się na nich przedewszystkiem zwracało uwagę; lecz dzisiaj, gdy mieszczaństwo i lud zaważyli na szali dochodów, powinna Rada nadzorcza liczyć się z temi czynnikami. Zasklepianie się w jednej warstwie społecznej, mogłoby tylko być ze szkodą dla przyszłego rozwoju Towarzystwa.

„Kilku mieszczan, dbających o dobro swoich współobywateli, organizuje dzisiaj rodzaj poufnego zebrania członków Tow. wzajemn. ubezp. w Kole mieszczańskiem, celem zastanowienia się przed walnem zebraniem i porozumienia się, jakieby ewentualnie wnioski na walnem zebraniu postawić należało. Narada taka, zdaje się, jest zupełnie stosowną i życzyćby należało, aby jak największy zastęp członków Towarzystwa wziął w niej udział".

Przy tej sposobności przypomnieć należy, że członkiem Tow. wzajemnych ubezpieczeń jest ten, kto opłaca premij asekuracyjnych od 20.000 złr. począwszy przy zabezpieczeniu od ognia, a od 5.000 złr. przy zabezpieczeniu na życie. Kobiety wykonywują prawo głosowania przez pełnomocników.

* **Festyn** na dochód polskiego gimnazjum w Cieszynie odbędzie się w dniu 7 czerwca b. r., w parku dra Jordana. Komitet dokłada wszelkich starań, aby na cel tak piękny zabawa powiodła się jak najlepiej. Ma być urządzona loterja fantowa i wydaną jednodniówka p. t.: „Listki wiosenne", z udziałem wybitnych sił literackich.

* **Burza z gradem** nawiedziła wczoraj Kraków. Dalekie grzmoty trwały blizko pół godziny. Deszcz ulewny, połączony z gradem, spadł koło wpół do 6-tej. Wieczorem powietrze oziębiło się znacznie. Dziś ciepło i ładna pogoda.

* **Z „Pracy kobiet".** Podanie zarobku biednym, pragnącym pracy istotom jest bezwątpienia najcenniejszym dobrym uczynkiem, najlepiej pojętą jałmużną. Tym szlachetnym uczuciem ożywione grono osób, jeszcze w r. 1892 zawiązało S t o w a r z y s z e n i e P r a c y k o b i e t, mające na celu dostarczanie zarobku biednym szwaczkom, doskonalenie ich w szyciu, kroju i hafcie, zapewnienia im bytu, a wreszcie opieki w chorobie. Fundusz Stowarzyszenia powstał z ofiar osób w skład Towarzystwa wchodzących, z datków filantropów chętnie dopomagających w niesieniu pomocy biednym, oraz z poparcia przez Sejm stosownemi subwencjami. Do tych dobroczynnych ofiar potrzeba jeszcze jednego bardzo ważnego, bodaj najgłówniejszego poparcia, a mianowicie poparcia całego ogółu, bez tego bowiem myśleć nie można o rozwoju Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie przeto zwraca się nietylko do pojedyńczych pracodawców, ale i do zakładów wodoleczniczych potrzebujących dużej ilości bielizny, do klinik i szpitali, oraz do znaczniejszych hoteli, aby raczyły swemi obstalunkami popierać „Pracę kobiet", a tem samem zapewniać zakładowi wszechstronny rozwój i robotę dla coraz większego koła pracownic.

Stowarzyszenie ma niepłonną nadzieję, iż nie nadaremnie zwraca się o pomoc prosząc nie o j a ł m u ż n ę dla biednych, lecz o p r a c ę dla nich, zapewniającą moralny i materjalny spokój o jutro—wielu bardzo nieszczęśliwym istotom. — Zarząd zakładu pilnie czuwać będzie nad najsumienniejszym, najakuratniejszym wykonaniem powierzonych sobie robót, pragnąc tą drogą zasłużyć na zaufanie swoich pracodawców. Zarząd przyjmuje zlecenia przy ul. św. J a n a w s k l e p i e n a d o l e l. 15.

* **Z „Sokoła".** Ze względu na zlot okręgowy w Wadowicach wzywamy wszystkich druhów, by dla omówienia spraw zlotowych, przybyli na zebranie w górnej sali „Sokoła" w poniedziałek 24 b. m. o 8 wieczorem. Czołem *Ruciński. Turski.*

* **Niedbalstwa stróża** przy ulicy Szewskiej l. 7 — piszą do nas — omało śmiercią nie przypłaciła 75 letnia p. Deletr. Wskutek nieoświetlenia schodów o późnym zmroku, bo już około godz. 8-mej p. Deletr schodząc z I. piętra, ominęła próg i niebezpiecznie stoczyła się na dół. Dzięki jednak Opatrzności Bożej, oprócz silnego potłuczenia, nie odniosła śmiertelnych uszkodzeń. Możeby ten wypadek zwrócił oko, czyje należy, na naszych stróżów, aby ci sobody oświetlali przed zmrokiem a nie jak to się przeważnie dzieje w Krakowie dopiero wówczas gdy „ciemna noc pokryje świat".

Stanley w Krakowie. Doszło do wiadomości władz policyjnych, że od pewnego czasu uwija się po Krakowie obcokrajowiec Leonis Stanlej, który w tutejszych zakładach bankowych deponował znaczne kwoty. Okoliczność ta spowodowała, że policja wezwała p. Stanleja do urzędu celem wylegitymowania swojej tożsamości. Wezwany pod telegraf rzekomy Stanlej, przedstawił się jako urzędnik do szczególnych poruczeń przy gubernatorze miasta Moskwy, opatrzony w legalny paszport amerykański.

Celem zaś zyskania względu tutejszej władzy oświadczył, iż jest rewojucjonistą i jako polityczme skompromitowany, udał się do Ameryki, nie znając jednak języka angielskiego, zmuszony był wrócić do Galicji. Na uwagę, że sposób wyrażenia się jego w języku polskim i sposób zachowania się ostabiają wiarę w to, aby był on rosyjskim rewolucjonistą, przyznał, że się nazywa Stefan Ciałowski z Tomkowa.

Atoli i to wysokie *cis* nie znalazło uznania w muzykalnym słuchu pp. Swolkiena i Horaka, zwłaszcza, że rewizja dokonana w mieszkaniu zagadkowego rewolucjonisty, wykryła kilka listów od Stanleja do Stanleja. Widząc przypałapany, iż wszelkie wykręty na nic mu się zdadzą, przyznał się w końcu, że zwie się Włodzimierzem Jaske; był on inkasentem fabryki guzików i tasiemek Webera w Łodzi, a mając na zapłacenie weksli powierzone 12,000 r., umknął z pieniędzmi do Ameryki a tam nabywszy paszport Stanleja, (według jego twierdzenia) rewolucjonisty rosyjskiego, przybył do Krakowa zatruć wyrzuty sumienia, za przyjęcie prawosławia, w czasie jego służby wojskowej. Tu miał zamiar sprowadzić swoją narzeczoną Helenę Kokocińską. Ostatnie zeznanie zostało dostatecznie stwierdzonem, gdyż w tutejszych aktach znajduje się ślad zarządzeń policyjnych, celem ścigania zbiegłego zbrodniarza. Z pieniędzy składzionych odebrano przeszło 7.000 rubli, które wrócą do kasy poszkodowanego.

* **Mianowania.** Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego w Leżajsku Stanisława Łakocińskiego radcą sądu krajowego i jako naczelnika sądu powiatowego pozostawił go w dotychczasowem miejscu służbowem.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego Józefa Zelka w Krakowie sędzią powiatowym w Pilźnie.

* **Deotyma**, znakomita nasza poetka, obchodzić będzie w czerwcu 45-letni jubileusz swej pracy na niwie literackiej. Z okazji tej Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie przygotowuje dla jubilatki piękny adres gratulacyjny. Weterani prasy warszawskiej w podobny sposób objawią swój hołd sędziwej poetce.

Z Warszawy piszą do nas: W Jordanowicach pod Grodziskiem zmarła ś. p. Zofja z hr. Skarbków Łuszczewska, wdowa po ś. p. Bronisławie. Nieboszczka była siostrą hr. Henryka Skarbka, kuratora fundacji skarbkowskiej we Lwowie, a przez męża powinowatą Deotymy. — Grono osób czynnych przy przebudowaniu kościółka szpitala Dzieciątka Jezus, powzięło zamiar wzniesienia, przed kościółkiem, pomnika księdzu Baudoninowi na pamiątkę, iż na miejscu tem stał fundowany przez niego Dom wychowawczy. — Ostatni spis ludności dostarczył już parę ciekawych danych, dotyczących Królestwa Polskiego. I tak, największą w całem państwie. w stosunku do wiorsty kwadratowej, ludność posiadają gubernje: piotrkowska, gdzie na wiorstę przypada 130,7 dusz, i warszawska z ludnością 125,8 dusz, na wiorstę kwadratrwą. Z miast w państwie największą przewagą kobiet nad ludnością męską odznacza się Kalisz, gdzie na stu mężczyzn przypada 116 kobiet. — Zauważono, że w ostatnich czasach gubernatorowie wszystkich gubernii Królestwa często powoływani są do Warszawy, zapewnie dla powzięcia instrukcji od głównego naczelnika kraju. Ułożyć się też ma z nimi program przyszłego objazdu Królestwa przez ks. Imeretyńskiego, celem poznania stosunków na miejscu i zebrania autentycznego materjału do memorjału o ekonomicznym i politycznym stanie rzeczy w Król. Polskiem. Memorjał ten doręczonym

być ma cesarzowi za jego przyjazdem do Warszawy. — Artysta-malarz, p. St. Jasieński, uzyskał od władzy pozwolenie na ponowne otwarcie djoramy „Starej Warszawy", która cieszyła się podczas zeszłorocznej wystawy higienicznej wielkiem powodzeniem. — Aleksander Myszuga bawi w Warszawie; znakomity śpiewak uzyskał pozwolenie na występy w Operze warszawskiej. Za Hulki nie byłby się tego doczekał! — Z Płocka donoszą, że tamże przelatywała dni temu parę formalna chmura szarańczy w kierunku zachodu na wschód. Szarańcza ta należy podobno do gatunku nieszkodliwej. — Urządzono tu wczoraj przy rogatce miejskiej małą awanturkę antyżydowską. Prowokatorem była żydówka, która chciała obić chrześcijanina za to, że ten sprzedawał przy jej sklepiku z wiktuałami chleb razowy. Awantura zakończyła się rozbiciem szyb w greizlerei żydowskiej i mocnym poturbowaniem żyda, męża owej prowokatorki.

Proces o obrazę czci. Proboszcz kościoła św. Mikołaja w Krakowie ks. Łabaj, wytoczył w wiedeńskim sądzie krajowym za pośrednictwem swego reprezentanta prawnego dr E. Schorra, przeciw ks. Stojałowskiemu proces o obrazę honoru, a to z powodu, że ks. St. w swych pisemkach szerzył uwłaczające skarżącemu wieści. Rozprawa odbędzie się przed przysięgłymi 4 czerwca.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Chrzanowie, z grupy gmin wiejskich, rozpisało namiestnictwo na dzień 6 lipca b. r.

Nowe kółka rolnicze zorganizowano w Wojsławiu i Rozniatach pow. Mielec, w Ottynji pow. Tłumacz i w Książnicach pow. Bochnia. Ogółem zorganizowano dotychczas 1247 kółek.

Namiestnictwo nadało opróżnione gr.-kat. probostwo *regiae collationis* w Sanoku księdzu Emiljanowi Konstantynowiczowi, grecko-katolickiemu plebanowi w Torkach.

Nowa „Przyjaźń" powstaje w Limanowej. Otwarcie 22 b. m.

Kapłani-jubilaci. Z Osieka, koło Żmigrodu, piszą: Przed kilku dniami odbył się w Staromieściu obok Rzeszowa zjazd księży djecezji przemyskiej, wyświęconych w roku 1872, którzy w dniu 5 maja b. r. obchodzili 25 letni jubileusz kapłaństwa. Do tych szczęśliwych kapłanów, którzy tej uroczystości doczekali, należy także i nasz zacny kanonik ks. Jan Jakiel, który od 12 lat jest u nas proboszczem.

Parafja tutejsza mała, bo liczy zaledwie 1000 dusz, ale jest i ubogą, a kościół wybudowany z modrzewia jeszcze przez króla Władysława Jagiellończyka w roku 1419, pochylił się od burz i starości. Ponieważ, jak wyżej wspomniano, parafja tutejsza jest bardzo ubogą, a w czasie potrzeby nie stałby jej było na wybudowanie nowego kościoła — zacny ten pasterz i zawsze troskliwy o swoje owieczki oświadczył z ambony 9 maja b. r., że ofiaruje na budowę nowego kościoła 1250 złr., a każdego roku dopóki mu Pan Bóg życ pozwoli po 50 złr. z tym warunkiem, aby i parafja składała po 50 złr. rocznie. W ten sposób za kilkadziesiąt lat stanie w Osieku nowy dom Boży. Podając fakt niniejszy z przyjemnością do publicznej wiadomości jeszcze raz wołamy: Cześć takiemu kapłanowi i Dobrodziejowi.

Hojna ofiara. Ksiądz Jan Szaflarski emer. proboszcz z Tylmanowy złożył w Wydziale kraj. kwotę 4000 złr., przeznaczając kwotę 3000 złr. na utworzenie jednego stypendjum dla ucznia szkół średnich lub uniwersyteckich, zaś kwotę 1000 złr. na założenie dwóch domów dla ubogich starców w Dembicy i Czarnym Dunajcu na każdy po. 500 złr, z zastrzeżeniem, iż kapitał ten tak długo ma się procentować, póki nie urośnie do sumy 51.200 złr. Ta ostatnia fundacja nie wnet więc będzie mogła wejść w życie.

*** Cudowne ocalenie dziecka.** Przed kilku dniami dostało się dziecko budnika kolejowego, na przestrzeni Lisko Załuż, pod koła pociągu osobowego. Dziecko porwane przez maszynę, dostało się na środek toru i tak leżało plackiem, aż nad niem przejechał cały pociąg od pierwszego do ostatniego wozu. Istnym cudem nazwać można, że dziecko najzupełniej nietknięte pozostało. Maszynista widział, że dziecko dostało się pod maszynę, nie zdołał jednak w czas pociągu zatrzymać, udało mu się to dopiero kilkaset metrów dalej. Przerażony personal kolejowy, ku wielkiej radości przekonał się po zatrzymaniu pociągu, że dziecku nic się nie stało.

*** Wizyta u ks. Stojałowskiego.** Współpracownik cieszyńskiej *Silesji* opisuje w następujący sposób swoją wizytę w Czaczy: Ks. Stojałowski zajmuje pięć pokojów. Na lewo od wejścia w trzech izbach mieści się zecernia i drukarnia, w dwóch na prawo rezyduje Stojałowski. Drugi, większy pokój, jego właściwe mieszkanie, mieści prywatną kapliczkę, gdzie Stojałowski odprawia mszę św. U wejścia uderzył mnie oryginalny widok. Na łóżku siedział ks. Stojałowski przy stoliku, zarzuconym książkami, rękopisami i depeszami, a naokoło niego, częścią na krześle, częścią na podłodze, znajdowało się ośm osób, rękodzielników i chłopów szląskich i galicyjskich z pod Żywca i Białej. Prałat miał właśnie do nich mowę, w której rozwijał swój program. Przyjął mnie wedle polskiego zwyczaju (?) pocałunkiem w oba policzki i zaprosił na skromny gospodarski obiad. Przerwana mojem przybyciem pió polityczne rozmowy nawiązaną została po obiedzie na nowo. Uwagi godnem jest, iż przed jedzeniem pojawiła się na stole flaszka śliwowiey i musieliśmy, jako goście, pić „w ręce" (?) naszego uprzejmego gospodarza. Na uwagę kilku chłopów, że przysięgli nie pić wódki, zauważył ks. Stojałowski, że byłaby to wielka głupota, gdyż i szklaneczka sznapsa jest darem bożym, jeśli się używa go w miarę. Przysięganie od wódki jest płodem szkodliwej agitacji „pasibrzuchów", jak Stojałowski nazywa księży konserwatywno klerykalnej partji w Galicji.

O godz. $9^1/_2$ zostałem z innymi gośćmi u Stojałowskiego, który tymczasem czytał szczotkową odbitkę ze świeżego numeru *Pszczółki*, przyjmował szyfrowane i nieszyfrowane depesze od hrabiny Potockiej z Rymanowa, od posłów: Daszyńskiego, Danielaka, Gessmanna i innych polityków z Wiednia, odpowiadając natychmiast. Chłopak z drukarni znajdował się do godziny 6 wieczorem w nieustannym ruchu pomiędzy mieszkaniem Stojałowskiego, a pocztą i telegrafem. Stosy gazet, listów, depesz pojawiały się przed księdzem, który wszystko czyta, na wszystko odpowiada, a prztem ma jeszcze dość czasu prowadzić rozmowę. Podczas pisania przymyka często oczy, a potem na kilka sekund podnosi je do góry. Kwintesencja jego programu jest następująca. Jakkolwiek nie myśli o Canossie, chce udać się do Rzymu, ażeby papieżowi przedstawić nędzę polskiego ludu i prosić go o pomoc przeciwko kapitalistom, arystokracji, żydom i klerykałom. „Z początku — mówił Stojałowski — sympatyzowałem z socjalistami i prowadziłem bój wraz z nimi przeciw żydowskim kapitalistom, teraz jednak przekonałem się, że byłem krótkowidzem i sama walka ze złotym cielcem nie wystercza — każdy żyd jest naszym wrogiem. Dlatego zakładajmy wszędzie katolickie sklepy i kasy oszczędności, nie kupujcie nic u żydów, ale też nie sprzedawajcie im nic, a zwyciężymy. W tym duchu działać będą w przyszłości moje gazety i posłowie naszego stronnictwa".

Zebranie ku rozrywce I Towarzystwa Weteranów wojskowych, zapowiedziane na dzień 16 b. m. odbędzie się w Dębnikach w niedzielę dnia 23 b. m.

Nekrologja. Józefa z hr. Moszyńskich, hr. Szembekowa, urodzona na Podolu w roku 1820, zmarła w Krakowie dnia 20 b. Pogrzeb z domu pod l. 13 przy ulicy Starowiślnej, odbędzie się w poniedziałek 24, o godz. 3 popołudniu, na cmentarz miejscowy.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Wśród widowisk operetkowych urozmaiceniem repertoaru będzie głośny dramat Laubego: „Hrabia Essex", z którego rozpoczęły się próby. Sztuka ta wystawioną zostanie na doroczny benefis p. J. Kotarbińskiego, który odtworzy w niej rolę tytułową.

HUMOR.

— Co? Już trzecia nad ranem, a ty dopiero powracasz do domu?
— A bo widzisz żoneczko, nie chciałem ci przerywać pierwszego snu.

— Ah, jak ten adwokat świetnie mazi a prowadzi.
— Proszę pani, ja go znam! Lepiej byłoby dla niego, gdyby on tak świetnie powierzone mu sprawy prowadził.

— Cóż ten jegomość ma za dziwną twarz, zupełnie jak ptak?
— Nic dziwnego, przecież on się nazywa Kanarek.

Temat autentyczny do obrazka rodzajowego.
Kucharka. Proszę pani, proszę pani!
Pani. A co tam?
Kucharka. Niechno pani trochę tu przyjdzie garnków przypilnować, bo magazyniarka przyniosła mi kostjum do przymierzenia.

OSTATNIA POCZTA.

Petersburg 20 maja (w południe). W miejsce księcia Woroncowa-Daszkowa, który podał się do dymisji, mianowany został ministrem cesarskiego dworu baron Fredericks.

Poznań 20 maja w (południe). *Dziennik Poznański* donosi, że Stojałowski uda się za kilka dni do Berlina, aby wziąć osobiście udział w procesie wytoczonym dziennikowi *Germania* o obrazę czci.

Paryż 20 maja (w południe). Sprawa Panamska zdaje się być ukończoną. Sędzia śledczy Le Poittevin oświadczył, że ukończył śledztwo, oraz że nie przedłożono mu żadnych nowych doniesień.

Budapeszt 20 maja (w południe.) Stanowcza decyzja w sprawie kwotowej zapadnie w niedzielę lub w poniedziałek tak, że wszystkie przedłożenia rządowe podane będą pod obrady delegacji jeszcze w tym miesiącu.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 21 maja (rano). Dyrektor zarządu dóbr bukowińskiego grecko-oryentalnego funduszu religijnego, Józef Wisłocki przeniesiony został na własną prośbę w stan spoczynku i otrzymał przy tej sposobności tytuł radcy dworu. Na jego zaś miejsce zamianowany został Józef Ullmann, Niemiec.

Sędzia powiatowy Stanisław Łakociński w Leżajsku zamianowany został radcą sądu krajowego i pozostał na dotychczasowym stanowisku.

Adjunkt sądowy Józef Zelek zamianowany został naczelnikiem sądu w Pilźnie.

Wiedeń 21 maja (rano). Cesarz powraca do Wiednia dopiero 30 maja. Po 15-ym czerwca uda się monarcha do Ischl.

Wiedeń 21 maja (rano). Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, aby uchwalić wysłanie do cesarza adresu w sprawie rozporządzeń językowych. Burmistrz miasta p. Lueger oświadczył, iż celem tego adresu jest położyć kres walce językowej, aby rada państwa mogła rozpocząć pracę nad reformami socjalnemi. Radca Wrabetz (żyd-liberał) domaga się, aby w projekcie adresu rady miejskiej, wykreślono jeden ustęp robiący wrażenie. jakoby był on skierowany przeciw obstrukcji. Zdaniem mowcy zamiast uchwalenia adresu lepiejby było zwrócić się z petycjami do rządu i rady państwa.

Lueger odpowiedział, że rząd, który sam wydał rozporządzenia językowe, cofnąć ich nie może. Pomódz może tylko korona. Zresztą — rzekł p. Lueger — nie leży w interesie ludu niemieckiego popierać tych, którzy dzisiejszą sytnację przeciągnąć chcą w nieskończoność, aby tylko gardłować i gardłować.

Radny Fochler (niemiecki narodowiec) wnosi, by w projektowanym przez radę miejską adresie było wypowiedziane życzenie, aby sprawa językowa była uregulowaną za pomocą ustawy, a nie rozporządzenia językowego. Dopóki taka ustawa uchwaloną i wydaną nie będzie, należy zawiesić rozporządzenia językowe (!?).

Lueger zgadza się na ten wniosek, poczem projekt adresu został jednogłośnie przyjęty.

Adres ten podnosi konieczność ochrony rękodzielników, wskazuje na opłakane położenie ekonomiczne rolników, domaga się ochrony robotników przed wyzyskiem i uwzględnienia skarg podnoszonych przez urzędników prywatnych i rządowych. Adres kończy się temi słowy: Zamiast oddawać się pożytecznej pracy, Izba posłów spędza czas na kłótniach. Wśród burzy, z dziką namiętnością występują przeciw sobie stronnictwa. Trudno przewidzieć, kiedy nadejdzie koniec tych sporów. Przyczyną tego niemożliwy spór narodowowy i językowy, który naszej ojczyźnie zadał już głębokie rany i może ją osłabić. Wiedeń nie zapomina o tem, że jest niemieckiem miastem i zawsze występować będzie w obronie słusznych skarg swych niemieckich współobywateli w Austrji. Wiedeń atoli również nie zapomina o wielkim obowiązku pożytecznej pracy dla społeczeństwa, która wskutek panujących dziś walk w Radzie państwa jest niemożliwą. Walka ta wybuchła jednak dla tego, że sprawa językowa w Czechach i Morawie nie została uregulowaną w drodze ustawy, lecz w drodze rozporządzenia ministerjalnego.

Dla tego też rada miejska ośmiela się wystąpić z prośbą, a spodziewa się, że spełnienie tej prośby usunie zawikłania: Oto, Najjaśniejszy Panie, racz zarządzić, aby równocześnie z cofnięciem wydanych danych dla Czech i Morawy rozporządzeń (?) sprawa językowa w naszej ojczyźnie uregulowaną została w drodze ustawodawczej.

Wiedeń 21 maja (rano). *Politische Correspondenz* zaprzecza wiadomościom, krążącym po dziennikach budapeszteńskich, jakoby w Austrji zmienionem być miało następstwo tronu.

Zagrzeb 21 maja (rano). Przy wczorajszych wyborach do sejmu kroackiego wybrano 44 narodowców z partji rządowej i 17 opozycjonistów. W miejscowości Preclo przyszło do krwawych zaburzeń, wśród których zamordowano jednego chłopa.

Zwettl 21 maja (rano). Antysemicki deputowany do Rady państwa, Hofbauer zmarł wczoraj.

Berlin 21 maja (rano). Parlament przyjął wczoraj wniosek Richtera przeciw ścieśnianiu działalności stowarzyszeń. Przeciw rządowi, i za wnioskiem Richtera głosował ks. Hohenlohe, syn kanclerza.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń 21 maja (rano). Na wczor. posied. Izby panów pod przewodnictwem ks. Alfreda Windischgrätza zabrał głos prezydent ministrów hr. Badeni i przemówił w następujące słowa: „Obyczaj parlamentarny wymaga, by w dyskusji adresowej rząd także stanowisko swe zaznaczył. Czynię to jednak dziś, nietylko dla tego, by staremu zwyczajowi zadość uczynić, ale, ponieważ uważam to jako dobrodziejstwo, że tu na tym miejscu, gdzie niezależnie od politycznych przeciwieństw, odbędzie się badanie spokojne i powolne, z zupełną wolnomyślnością wyrazić mogę moje zdanie o kwestji, stanowiącej cechę dnia, a mianowicie o rozporządzeniu

językowem. Przedewszystkiem ośmielam się prosić, by nie wydawano sądu o tem rozporządzeniu przed dokładnem poznaniem jego treści. Jest to tak łatwo zrozumiałem, że właściwie z powodu tej prośby powinienem prosić o przebaczenie, doświadczenie jednak wykazało, że w bezprzykładnych, namiętnych walkach stronniczych, podnoszono skargi przeciw rozporządzeniu, które w tekście jego bynajmniej nie mogłyby znaleść uzasadnienia. Słyszymy o lekceważeniu a nawet pogwałceniu praw narodu niemieckiego i napróżno zadajemy sobie pytanie, które to konkretne przepisy rozporządzenia obawę taką wywołać mogły. Trzymajmy się przedewszystkiem faktów.

Rozporządzenie zawiera przepisy, naprzód co do postępowania ze stronami, powtóre co do wewnętrznego języka służbowego i kwalifikacji urzędników. W pierwszym punkcie rozporządzenie nie ma innego znaczenia, jak tylko uznanie przepisów w r. 1880 wydanych. Rozporządzenie z r. 1880 poleca, by każdemu z mieszkańców Czech i Moraw było dozwolonem w języku ojczystym składać podania do władz i w tymże samym żądać ich orzeczeń. Co od 17 lat obowiązywało, obowiązywać będzie i nadal, a zatem w przyszłości Niemcy w niemieckim, Czesi w czeskim języku składać będą podania. Co się tyczy drugiego punktu, mają obecnie we wszystkich urzędach obydwa języki znaleźć zastosowanie, urzędnicy zaś od 1 lipca 1901 r. muszą wykazać znajomość obu języków.

Adres mniejszości twierdzi, że przepisy te sięgają daleko za krańce potrzeby — jak daleko jednak, tego nie zaznacza. Pojęcie faktycznej potrzeby jest wogóle bardzo rozciągłem. Nie wątpię bynajmniej, że rozporządzenie to spotka się w wykonaniu z pewnemi trudnościami, które zresztą przy każdej nowej reformie występują, a w danym wypadku pochodzą stąd, że nie mamy jeszcze dostatecznej liczby kwalifikujących się urzędników. W rozporządzeniu jednak znajdują się przepisy, które trudności te zwalczają i zawsze będzie można faktyczne potrzeby z duchem rozporządzeń w zupełnej zestawić jedności.

Z tych wszystkich względów musi rząd na stanowisku, przez rozporządzenie zaznaczonem, wytrwać. Jeżeli wskutek niego powstało zaniepokojenie między Niemcami, jest to rzeczą godną pożałowania. Nie ma nikogo, któryby więcej odemnie był przekonanym o znaczeniu kultury niemieckiej dla samej siebie i o jej znaczeniu dla życia publicznego i państwowego. Bynajmniej nie względy politycznego oportunizmu skłoniły mię do wydania tego rozporządzenia, lecz głębokie przekonanie, że ono politycznego i narodowego działania i życia Niemców bynajmniej nie narusza. (Oklaski). Wyrażam gorące życzenie utrzymania pokoju narodowego w Czechach i na Morawach, ponieważ zaś projekt adresu oznacza jako obowiązek rządu przystąpienie w drodze ustawodawczej do uregulowania tej kwestji, przeto niniejszem oświadczam, że rząd, zachowując swe zasadnicze stanowisko, dalekim jest od odrzucania tej idei" (Żywe oklaski. hr. Badeni odbiera powinszowania).

Wojna.

Ogólne położenie.

Konstantynopol 20 maja (w południe). Depesza cara Mikołaja do Sułtana, wyrażająca zadowolenie z powodu dobrych i przyjacielskich tosunków sąsiedzkich, była dla Sułtana radosną niespodzianką. — Bezpośrednio po depeszy carskiej doszła do Yldiz-Kiosku depesza cesarza Wilhelma, również jak tamta interweniująca w sprawie zawieszenia broni.

Konstantynopol 22 maja (w południe). Grecki okręt handlowy „Artemisia" płynący z morza Czarnego do Marsylii, zatrzymany został w cieśninie dardanelskiej jako zakładnik za, zajęty przez grecką flotę, okręt handlowy turecki.

Londyn 21 maja (rano). Car podziękował sułtanowi telegraficznie za zawieszenie kroków wojennych.

Komendanci wojsk tureckich w Tessalji i Epirze otrzymali rozkaz wystrzegać się kroków nieprzyjacielskich, ale trzymać wojska w pogotowiu wojennem.

Ateny 21 maja (rano). Wczoraj podpisano 17-dniowe zawieszenie broni dla Tessalji. Mimo poprzedniego już ogłoszenia armji, o zawartem zawieszeniu broni, trwały operacje wojenne w Tessalji aż do wczoraj do godziny 3-ciej popołudniu. Turcy posunęli się aż po góry Othrys. — Rząd grecki zaprotestował wobec mocarstw przeciw dalszej okupacji Tessalji przez Turków.

Rokowania pokojowe.

Ateny 21 maja (rano). Jako warunek zawieszenia broni zażądali Turcy w Epirze, aby Grecy ustąpili z terytorjum tureckiego a most pod Artą uznany został za neutralny.

Ateny 21 maja (rano). Grecka deputacja spotkała się pod Lamią z zastępcą szefa sztabu jeneralnego Seifullahem baszą, który aż do porozumienia się z Edemem zawarł tymczasowo 24 godzinne zawieszenie broni.

Ateny 21 maja (rano). We środę o godz. $8^1/_2$ wieczorem minister prezydent Rallis w imieniu Rady ministrów wystosował do następcy tronu następującą depeszę: „Warunki zawieszenia broni w Epirze ułożone zostały w Arcie na podstawie okupacji stanowisk według tego stanu rzeczy, jaki panował przed wojną. Proszę zakomunikować te warunki komendantowi tureckich sił obronnych i proszę oświadczyć, że my od tej chwili zawieszamy kroki nieprzyjacielskie i podejmiemy je tylko w razie ataku. Proszę go przestrzedz, że w takim wypadku musielibyśmy na niego złożyć wszelką odpowiedzialność za naruszenie zawieszenia broni.

Konstantynopol 21 maja (rano). Wczoraj odbyła się narada ambasadorów dla pierwszych rokowań pokojowych.

Walki w Tessalji.

Ateny 21 maja (rano). Jenerał Smoleński przybył onegdaj ze swoją brygadą do Lamii, przywrócił porządek i telegraficzne połączenie. Turcy znajdowali się we środę na godzinę drogi od Taratsa. Taratsa obsadzona jest przez drugą grecką brygadę. Grecka jazda znajduje się pomiędzy Lamia a Taratsa. Po wzięciu Antenitzy przez Turków walczono aż do trzeciej popołudniu, poczem greckie wojsko powoli i w porządku cofnęło się do Taratsa. Turcy przerwali dalsze działania na wiadomość o zawieszeniu broni w Epirze. Wzajemne straty nie są jeszcze obliczone. Następca tronu wybrał za główną kwaterę Embirey w odległości 6 klm. od Lamii, w pośrodku brygady Smoleńskiego. Pułkownik Vassos wylądował wczoraj w Molos.

Lamia 21 maja (rano). Miasto we środę było załkowicie puste. Prefekt, sprawozdawcy dziennikarscy i urzędnicy telegraficzni są prawie jedynymi mieszkańcami miasta.

Konstantynopol 21 maja (rano). Turcja urządza w Tessalji własną administrację cywilną i wojskową. Rozpoczęto spis ludności.

Ateny 21 maja (rano). Wojsko greckie koncentruje się w Lamji. Artylerja zajęła obronne stanowisko w Termopylach.

Walki w Epirze.

Konstantynopol 20 maja (w południe). Z powodu niespodziewanie ciężkich strat w czasie ostatnich walk w Epirze czuć się daje dotkliwie brak lekarzy. Służba sanitarna jest zupełnie niewystarczająca. Jest także wielka trudność w transporcie rannych. Komendant armji w Epirze zażądał natychmiastowej pomocy.

W Atenach.

Ateny 20 maja (w południe). W mieście działy się wczoraj sceny dzikiego rozpasania. Tłum przeciągał ulicami, śpiewając pieśni rewolucyjne, tłukąc szyby i t. p. Demonstranci wdarli się przemocą do biur ministerstwa marynarki.

Kopenhaga 20 maja (w południe). *Politiken* donosi, że stanowisko gabinetu Rallisa jest bardzo zachwiane. Prawdopodobnie zostanie królowi już tymi dniami wręczona dymisja gabinetu. — Wiadomość o zawieszeniu broni wywołała w Atenach wielką radość. — Krążą pogłoski, że król ma zamiar odjechać do armji tessalskiej.

Gospodarstwo i handel.

Wyrób wódki w Galicji. W miesiącu marcu r. 1897 wywarzono w 580 gorzelniach ogółem 7,186.083 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Mianowicie było w ruchu gorzelń: w powiecie brodzkim 72 (973.570 stopni alkoholu), żółkiewskim 62 (897.144 st. alk.), tarnoplskim 62 (935.650), brzeżańskim 60 (324.710), czortkowskim 49 (767.692), kołomyjskim 30 (447.533), rzeszowskim 33 (283.230), sanockim 32 (240.738), tarnowskim 26 (168.[illegible]18), jarosławskim 26 (400.520), stanisławowskim 27 (360.408), samborskim 23 (237.600), lwowskim 24 (253 680), przemyskim (187.892), wadowickim 20 (122.798), krakowskim 7 (67.600), nowosądeckim 4 (16.700 stopni alkoholu).

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig $11{\cdot}62^1/_2$ do $11{\cdot}67^1/_2$, loco Ołomuniec 10·75 do 10·85—, loco Berno-Wiedeń 10·85— do 10·95——, na marzec loco Aussig 11·67 do 11·72 cukier w kostkach prima 33·00 do 33·50, secunda 32·75 do 33·25 Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 16·30 do 16·50 Nafta kaukazka transito Trjest 4·75 do 5·00, galicyjska przeroczysta 17·— do 17·25.

Odpowiedzi Redakcji.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Panu Józefowi Sch. w Dukli. Składki na szkołę polską w Białej zbierają wszystkie redakcje pism.

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 maja 1897 r.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minnt 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Berlina:** godz. 5 min. 7 po poł. osob.; godz. 8 min. 45 wiecz. pospieszny; godz. 10 min. 10 wiecz. osobowy. — **Od strony Warszawy:** godz. 6 min. 6 rano pospieszny; godz. 9 min. 45 przed poł. osobowy; godz. 5 min. 7 po poł. osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. [illegible]·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połnd. osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór mięszan.; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godz. 8 min. 55 rano; godz. 11 min. 15 przed połndniem, godzina 6 minut 45 wiecz.; godz. 10 min. 40 wiecz. pociągi osobowe. — **Od strony Zagórza i Nowego Sącza.** godz. 6 min 36 rano; godz. 11 min. 5 rano; godz. 4 min 47 po poł.; godz. 9 min. 32 wiecz. pociągi osobowe.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 10 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połud. osobowy; godz. 6 min. 25 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny. — **W kierunku Berlina:** godz. 7 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 rano osobowy. — **W kierunku Warszawy:** godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 6 min. 25 wieczorem osob. — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 40 rano mięszan.; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połnd. błyskawiczny (I i II wkl.); godz. 6 min. 40 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 8 min. 50 rano; godz. 12 min. 20 w południe; godz. 8 min. 30 wiecz.; godz. 10 min. 55 wiecz. pociągi osobowe. — **W kierunku Nowego Sącza i Zagórza:** godz. 9 min. 13 rano osobowy; godz. 9 min. 5 przed poł. osobowy; godz. 3 min. 25 po poł. osobowy; godz. 8 min. 3 wieczorem osobowy.

Czas środkowo-europejski.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 maja (rano). Postęp kroków pokojowych między Grecją i Turcją wywołał na giełdzie tendencję ożywioną, która wykazuje nową, znaczną zwyżkę.

Akcje kredytowe	362·50	Alpiny	91·80
Węg. akcje kred.	400·25	Renta majowa	101·95
Anglobanki	160·—	Węg. renta koronowa	99·90
Bankvereiny	261·50	Losy tureckie	58·—
Unionbanki	301·50	Bułgary	113·40—113·80
Landerbanki	241 25	Losy Bazylika	6·80—7·50
Staatsbahny	354 50	Marki papier.	58·62—58·67
Lombardy	77·—	Rubel	1·27—
Nordwestbahny	263 25	Dwudziesto-frankówka	9·52—9·53
Akcje tytoniowe	164·50		

Lwów 21 maja (rano).

Akc. Kol. g. Kar. Lnd. po 200 złr. mk.	217 —
Akc. Banku hip. galic. po 200 złr. w. a. . . .	400 —
Akc. Banku kred. gal. po 200 złr. w. a. . . .	210 —
Listy z. Banku h. g. 5% wa. wyl. z 10% bez kup. bież.	110 20
" z. " " $4^1/_2$ " los w 50 l " " "	100 —
" z. " " 4% " " w 60 l. po 200 K. . . " " "	96 70
" z. " kraj. $4^1/_2$% w. a. los. w 51 l. . . . " " "	100 50
" " " 4% w. a. los w 57 l. " " "	97 50
" z. Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisja) " " "	97 60
" z. Tow. kred. galic. ziem. 4% los w $41^1/_2$ lat " " "	97 50
" z. Tow. kred. 4% los w 56 lat " " "	97 40
Ob. komun. Bank. kr. 5% (2 em.) " " "	102 —
Ob. " " " $4^1/_2$% (3 em.) " " "	100 10
Ob. pożyczki kraj. 6% wa. z r. 1873 " " "	103 —
Ob. " " 4% wa. z r. 1891 " " "	— —
Ob. " " 4% po 200 kor. z roku 1893 . " " "	97 80
Listy miasta Krakowa . . . . " " "	25 27

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

...racja w Hotelu Pollera
...ickiego w Krakowie.
...objad za 1 złr. 1221
...k dnia 21-go Maja b. r.

Consomme Garbiere
Barszcz zabielany
Rosół z wermiszelem
Muszelka z ryby w mayon.
Croquettes de Volaille
Omlet z szynką
Szt. mięsa z ćwikł.
Rostboeuf ang. garni
Szczupak smażony
Zrazy a la Cingara
Mostek cielęcy Provençale
Tort węgierski
Pierożki hreczane
IV. Galatetka
Sery — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.

BULJON własnego wyrobu z dziczyzny kilogr. złr. 4·50.

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek Nr. 7

...ecają po cenach nadzwyczaj niskich

...odszewki

...vantyna, satyna, cloth, ...ise, kamlot, orlean, włó...nkę kauczuk, clocbe, Eisengarn, muszlin i organtyn.

...tążki jedwabne.

...erkale i szyrtingi

pierwszorzędnej fabryki Schrolla.

...ORONKI:

jedwabne, niciane i tiulowe. ...8 1121

...amienica I piętrowa

...Ludwinowie l. 70, naprzeciw ...lant podgórskich, koło cegielni ...Emilewicza jest z wolnej ręki ...az **do sprzedania** albo do **wy...ajęcia**. Wiadomość na miejscu.
5—6 1291

Zdolny pomocnik

handlowy, **znajdzie umieszczenie** w handlu korzenym i towarow mięszanych **Konst. ...ildnera**, w Krakowie, Plac Matejki. 3 3 1336

W Rymanowie

otwieram, jak w latach poprzednich z dniem 1 lipca

pensjonat dla panien

zapewniając troskliwą opiekę i ...

Franciszka Papée

do 1-go Lipca: Lwów, ul. Zygmuntowska 12, od 1 Lipca: Rymanów, willa „Zacisze“.

WIOSKA

w pięknej i zdrowej okolicy powiatu Grybowskiego, nad rzeką Białą, 20 minut od stacji kolei, skommasowany obszar 300 mórg, budynki wygodne, murowane, ogród owocowy, spacerowy i warzywny — **jest do sprzedania** z całym inwentarzem żywym i martwym i dokonanemi zasiewami.

Bliższej wiadomości udzieli

Notarjusz Klemensiewicz

w Krakowie, Bracka Nr. 13.
1360 2 3

Do sprzedania

z wolnej ręki 1305

kamienica

piętrowa z dużym ogrodem, oraz

browar

przy ul. Biskupiej w Krakowie. Wiadomość i bliższe warunki u adw. dra Malssa w Bochni. 4-4

Dzierżawa.

...olwark Niwice koło Łopatyna

stacja kolejowa Ożydów, 300 morg roli, 300 łąk, z zasiewami, z chmielarnią, od św. Jana po **5 złr. za morgę**, budynki dobre, wydzierżawia **Wierzchleyski** Kabarowce p. Zborów. 1359

Biuro Administracyjne „**Wędrowca**“

we Lwowie, plac Marjacki L. 4, hotel Europejski

przyjmuje przedpłatę na

„WĘDROWIEC“

największe, najozdobniejsze i najtańsze czasopismo tygodniowe ilustrowane polskie, wychodzące

w Warszawie.

Przedpłata wynosi miesięcznie tylko 1 złr

Wszyscy nowo przybywaj... od Nowego Roku prenumeratorzy **mają prawo otrzymać wspa...łe premium**

„PISMO ŚWIĘTE“ Starego i Nowego Testamentu

zawierające przeszło 1000 illastracyj.

Albo wysoko wartościowe premium

„Wielką ścienną mapę Europy“

Najdokładniejszą z polskiemi nazwami i siecią linii kolejowych — składającą się **z 9 wielkich arkuszy.**

Cena księgarska „**Wielkiej ściennej Mapy Europy**“ na pięknym papierze welin. **20 złr.** Prenumeratorzy „**Wędrowca**“ za rok 1897 otrzymają **bezpłatnie.**

Nakładem redakcyi „Wędrowca“ wychodzi

Wielki Atlas Geograficzny Polski

z dokładnym skorowidzem nazw, umożliwiającym natychmiastowe odnalezienie każdej miejscowości.

Cena w drodze prenumeraty **tylko 20 złr., w 5 ratach po 4 złr., lub pojedynczy zeszyt 1 złr.** i koszta przesyłki. Z obniżki tej korzystać mogą tylko ci prenumeratorowie, którzy złożą przedpłatę do 1 lutego b. r.

Później cena Atlasu będzie podniesioną do 30 złr.

Warunki prenumeraty

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej illustrowanej

Dla prenumeratorów „Wędrowca“ w drodze prenumeraty z drugiego nakładu: Cena każdego zeszytu wynosi 65 centów. — Miesięcznie wychodzi po dwa zeszyty. 3 8 0

Dachówki falcowanej

najlepszej wypróbowanej jakości, z odstawą do stacji Rozwadów, **po 40 złr. za tysiąc** — dostarcza w każdej ilości szybko

Zarząd Dóbr hr. Rességnier w Nisku.

Na metr □ potrzeba 14 stk. Wzory na żądanie gratis. 1302

PANNĘ

lub WDOWĘ

łat około 30, z posagiem od 3 tysięcy złr. wyżej, chcącą wyjść za mąż, za wdowca w sile wieku prowadzącego pierwszorzędny zakład przemysłowy w Krakowie, **prosi o porozumienie listowne** do 8 dni pod adresem poste restante **S. K.** w Krakowie za okazaniem kwitu inseratowego 2 3 1379

Willa

o 7 pokojach, stajnia, wozownia ogród półmorgowy, zaraz **do sprzedania**, Gródek pod Lwowem. Wiadomość tamże. Morański sekretarz magistratu. 1 2 1355

Kilku chłopców

porządnych potrzeba do roznoszenia Dziennika „Głosu Narodu“. — Zgłoszenia do Administracyi. 1369

Magazyn mód Aleks. Łuszczyńskiej

1118 **w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2. I ptr.**

otrzymał na obecny sezon **KAPELUSZE DAMSKIE** od 3-ch złr. w zwyż.

Młody inteligentny

człowiek

z wykształceniem gimnazjalnem, obznajmiony z manipulacją kancelaryjną, prowadzeniem ksiąg, tudzież posiadający najchlubniejsze świadectwa z celujących egzaminów uczniów gimnazjalnych wyższych domów **poszukuje POSADY** jako praktykant leśnictwa w większych dobrach, lub jak **korepetytor domowy** na wsi prowadząc naukę z wyrobioną runą ścisłą według systemu szkolnego. — Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ pod lit. **Z. Z** 1. 50. 3 3 1150

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy.

Kraków, Rynek główny Nr. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 1216

Willa w Szczawnicy

tuż przy Zdrojach nad głównym deptakiem, gdzie grywa muzyka, najpiękniejsza, piętrowa, z wieżycą, 3 werandami o 10-ciu pokojach z wytwornem umeblowaniem, z pianinem Brukselskiem, dywanami, całym urządzeniem, nawet kuchennem, blisko morgowem parkiem, urządzeniem gier i gimnastyki, za 6.000 złr.

jest do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 1081 7 6

Udziela się lekcyj

przygotowawczych do egzaminu wstępnego do gimnazjum. Honorarjum żąda się dopiero po dobrym wyniku. W przeciwnym zaś razie nie żąda się żadnej zapłaty. Niżej 20 złr. lekcyj się nie przyjmuje. Oferty proszę składać w Administracji dziennika pod „Wet“.
3 3 1257

Potrzebny

organista

razem i **kościelny**, młody, zaraz na wieś, 5 mil od stacyi kol. Pomieszkanie i 250 złr. Zgłoszenia przyjmie ks. **J. R. Majdan Sieniawski.** 4 2 1351

W willi Nr 84 **w Dębnikach** są

2 pokoje,

kuchnia i przedpokój każdego czasu 1366 2 3

do wynajęcia.

Uzdolniony egzaminowany

maszynista ślusarz,

obznajmiony z elektryką **poszukuje posady** pod literami **E. K.** poste restante Jasło. 3 4 1365

Notaryusz w Żywcu

1376 **poszukuje** 2 2

młodego w sprawach spadkowych rutynowanego

kancelistę.

Poszukuje posady

agronom

ukończony król. niższ. szkoły roln. z świadectwami tejże. Łaskawe oferty F. C. Otrzykoń poczta loco. 1376

Kompleks Budynków

przynoszących 10.000 Złr. dochodu oraz przeszło **2000 sążni**

placów budowlanych

w 10 parcelach,

przy nowo otworzyć się mającej ulicy, blizko plant,

jest każdego czasu tanio do sprzedania.

Bliższa wiadomość ***J. Strycharski***, Kraków „Głos Narodu“.
2497 0 10

WILLA

jedna z najpiękniejszych w Szczawnicy górnej o **33 pokojach** z całem eleganckiem wewnętrznem urządzeniem w 24 pokojach za cenę **20.000 złr.**

do sprzedania

661 ma **J. STRYCHARSKI** 3 10
w Krakowie ul. Jagiellońska.

1045 19 60

Kupujcie gotowe

ubiory męzkie i dziecinne

w nowym wiedeńskim magazynie

pod firmą AU PRIX FIXE

przy ulicy Grodzkiej Nr. 3 I piętro,

a przekonacie się o rzetelnej obsłudze i dobroci towarów.

Zawsze na składzie gotowe ubiory męskie w największym wyborze i po cenach zniżonych.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od dnia 1 maja 1897 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·13 rano poc. mięsz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.), 5·28 rano poc. mięsz. z Zwierzyńca, 5·30 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza Płasz., 5·37 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.00 rano poc. osob. Nr. 25 z Krakowa ***do Suchy***, ma połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. — 6·31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż, a od 1 maja do 30 września do N. Sącza, od 25 czerwca do 15 września aż do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów. — 8·10 rano poc. osob. Nr. 23 z Krakowa ***do Mszany dolnej,*** kursuje od 25 czerwca do 15 września. — 8.40 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 8·54 rano poc. osob. Nr. 15 z Podg. Płasz. ***do Tarnopola***, ma połącz. w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego. — 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyn.), 9·19 ran. poc. miesz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca. 9.22 przed połud. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Płasz., 9·29 przed południ. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa. Koszyc. w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. — 11.00 przed południ. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 po południ. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki***. — 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, Jasła i N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 3·25 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 z Krakowa, 3·39 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 ze Zwierzyńca, 3·41 po poł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza-Płasz., 3·48 popoł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***, ma tam połącz. do Wiednia i Wrocławia. — 6.40 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa, 6·49 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Płasz. ***do Tarnowa***, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza. — 7·35 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (p. Zwierz.), 7·50 wiecz. poc. misez. Nr. 1631 ze Zwierzyńca, 7·52 pociąg osob. Nr. 1016 z Podgórza Płasz., 7·59 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. — 8·30 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa, 8·41 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja. — 10.55 w nocy pociąg osobow. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk***, ma połącz. w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·25 rano, pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.40 rano poc. osobow. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od Nowego Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. — 6·10 rano poc. osobowy Nr. 1017 do Podgórza przystanku, 6·15 rano ... Płasz., 6·21 rano poc. mięsz. Nr. 1602 do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. osobow. do Podg... ... przez Chyrów, Nowy poc. mięsz. Nr. 1602 do Krakowa (p. Zwierz.) ***ze Stani...*** Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. — 6.52 rano poc. pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa, 7.00 rano poc. pospiesz. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów***, ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja — 8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza Płaszowa, 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa ***z Tarnowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki. — 9·14 rano poc. osobow. Nr. 26 do Podgórza Płasz., 9·30 przed południ. poc. osob. Nr. 25 do Krakowa ***ze Suchy***. — 10.38 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza przyst., 10.44 przed południ. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza Płaszowa 10.49 przed południ. poc. mięsz. Nr. 1606 do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1606 do Krakowa (przez Zwierz.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płasz. 11.15 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki***. — 2.24 po południ. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.40 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Podgórza Płaszowa, 2.53 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączen. w Przemyślu z Mezo Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa. — 4.19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza przystanku, 4.25 po południ. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza Płasz., 4.31 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Zwierzyńca, 4.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Husiatyna*** przez Stryj, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia. — 6.00 wieczór pociąg osob. Nr 16 do Podgórza Płasz., 6·10 wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Tarnopola,*** ma połączenie w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płasz. do Suchy i N. Sącza. — 6.33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz., 6.50 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do Nowego Sącza, w Podgórzu Płasz. do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza, N. Zagórza. — 7·40 wieczór poc. osobowy Nr. 24 do Krakowa ***ze Mszany dolnej,*** kursuje od dnia 25 czerwca do dnia 15 września. — 8.54 wieczór pociąg mięsz. Nr. 1035 do Podgórza przystanku. 9.00 wiecz. poc. mięsz. Nr. 1035 do Podgórza Płasz., 9.06 wieczór pociąg mięszany Nr. 1604 do Zwierzyńca, 9.22 wieczór pociąg mięsz. do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 w nocy pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza Płaszowa, 9.38 noc pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dembicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i Nowego Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach.

Świeżą bryndzę majową, — Codzień świeżą kawę paloną

poleca najtaniej **EDMUND KLIMEK** w Krakowie A—B. 1226

...rzy handlu **POKOJE DO ŚNIADAŃ, — zdrowa smaczna kuchnia, — Piwo Pilzneńskie najlepsze B. B. i Bawarskie z Kulmbach**

O łaskawą pamięć uprasza.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.